

# POLAK WE FRANCJI

Pismo poświęcone sprawom religijnym, społecznym i ojczystym

Wychodzi w każdą niedzielę

Przedpłata we Francji :

Kwartalnie..... 6 fr.

Półrocznie..... 12 fr.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI :

Rue Saint-Honoré, 263 bis, Paris (1<sup>er</sup>).

Redaktor Dr. Henryk Łubieński.

Za granicami Francji :

Miesięcznie: 4 fr.

W Ameryce: 3 dolary rocznie

Uiszcza się przedpłatę przekazem na Bank Związku Spółek Zarobkowych, Paris, rue Saint-Lazare, 82

## NA NIEDZIELE TRZECIĄ ADWENTU

Ewangelja napisana u św. Jana w rozdziale I. w. 19-28

*W on czas : Posłali Żydowie z Jeruzalem Kapłany i Lewity do Jana, aby go spyłali : Ktoś ty jest ? I wyznał, a nie zaprzął : a wyznał : że ja nie jest Chrystus. I spyłali go : cóż tedy ? Jesteś ty Eliasz ? I rzekł : nie jestem. Jesteś ty Prorok ? I odpowiedział : nie. Rzekli mu tedy : Ktoś jest, żebyśmy dali odpowiedź tym, którzy nas posłali ? Co powiadasz sam o sobie ? Rzekł : Jam głos wołającego na puszcy : Proslujcie drogę Pańską, jako powiedział Izajasz Prorok. A którzy byli posłani, byli z Faryzeuszów. I pytali go, a mówili mu : Czemuż tedy chrzczisz, jeźliżes ty nie jest Chrystus, ani Eliasz, ani Prorok ? Odpowiedział im Jan, mówiąc : Jać chrzczę wodą : ale w pośrodku was stanął, którego wy nie znacie. Ten Jest, który za mną przyjdzie, który przedemną stał się : któregom ja niegodzien żebym rozwiązał rzemyk u trzewika jego. To się działo w Betanii za Jordanem, kędy Jan chrzczył.*

1. Posłali Żydowie z Jeruzalem Kapłany i Lewity do Jana. Żydowie z Jeruzalem, rozumie się, że nie którzybądź, ale ci, co zasiadali w najwyższej radzie w t. zw. Sanhedrynie, a zatem Arcykapłani, uczeni w Piśmie i księżęta narodu. Tak głośnym był Jan św. Chrzciciel, że choć całe życie swoje prawie wyłącznie spędził na pustyni, przecież wszędzie w całej ziemi żydowskiej o nim wiedziano. Wiedziano o tem, że jest synem Zacharyasza i Elżbiety, że surowe, prawdziwie pokutnicze na pustyni prowadzi życie, że bez względu na osoby wszystkim wskazuje drogę obowiązków, i że lud tak go ceni, że wielu go ma za obiecanego Mesyasza, za którego z dawnych proroków, lub też za nowego od Boga zesłanego proroka. Pomiędzy ludem, zwłaszcza jeżeli jest w rzeczach wiary mało oświecony, zawsze pełno bywa takich, co łatwo zachwycają się wszystkim, co zjawi się nowego albo nadzwyczajnego. Z drugiej strony, były się ziściły już różne znaki, które według proroków zapowiadały przyjście Mesyasza, jak n. p. odjęcie berła od rodu królewskiego Dawidowego, zjawienie się gwiazdy cudownej, która sprowadziła Mędrców ze wschodu do Jeruzalem i do Betleem, rzeź młodzianków, koniec czasu przepowiedzianego przez Daniela i wiele innych. Oba te powody wpłynęły na Sanhedryn, że poczuwając się do obowiązku, postanowił dochodzić prawdy, i w tym celu wysłał do Jana św. urzędowe poselstwo, z zapytaniem, kim jest i jakim prawem chrzci i nawołuje do pokuty.

2. *Ktoś ty jest?* pytają kapłani i Lewicy, spełniając wiernie dane sobie polecenie. Widocznie dodali to, o czem Pismo św. nie wspomina: czyś ty Chrystus, za jakiego wiele uczniów twoich cię mają? albo czyś Enoch? (który w rzeczywistości ma poprzedzić drugie przyjście Pana na sąd, żydzi zaś błędnie rozumieli, że

miął się zjawić na ziemi przed pierwszym przyjściem Pana jako Zbawiciela) albo czyś prorok, przynoszący nam nowe od Boga objawienie i rozkazy? Jest to jedna z najwybitniejszych i najzbędniejszych cech ludzi prawdziwie świętych i Bogu miłych, że znają samych siebie doskonale i dlatego siebie nie przeceniają, i nie chcą też żeby ich kto miał za coś lepszego lub większego, niżeli są w oczach Bożych i własnych, i dlatego nie bywają ani zarozumiali, ani chełwi pochwał ludzkich.

3. Widać że św. Jan Chrzciciel rzadko tylko, albo nigdy o sobie nie mówił, skoro zdaleka i z urzędu przychodzą go pytać, kimby był; bo nie sądził, aby warto było ludziom mówić o sobie, kiedy miał im tyle ważnych i potrzebnych rzeczy do powiedzenia o Bogu, o królestwie Bożem, o pokucie i zbawieniu. Jak mówi P. Jezus: *z obfitości serca usta mówią*; widać że kto lubi wiele mówić i rozpowiadać o sobie, u tego serce pełne jest miłości własnej, tak dalece, iż mu się zdaje, że dla ludzi nie niemasz, ciekawszego, ani pożyteczniejszego, jak słuchać i dowiadywać się o nim; a co gorsza takiemu co wiele rozpowiada a samym sobie, nierządkiem zdarza, nieprawdę o sobie powiedzieć, czyli ludziom nakłamać, nablagować.

4. Wysłañcy Sandhedrynu nastają na Jana św.: *Ktoś jest, żebyśmy dali odpowiedź tym, którzy nas posłali? co powiadasz sam o sobie?... czegoż tedy chcesz, jeźliżes ty nie jest Chrystus, ani Eliasz, ani prorok? Jest czego się uczyć od tych wysłańców, którym widocznie zależy natem, żeby dojść prawdy, nietylko jako tako powierzchownie, ale gruntownie i jasno. Obyś i ty chciał dbać więcej o to, żeby wszelką prawdę, zwłaszcza odnoszącą się do twego i innych zbawienia, poznać nie pobieżnie, ale dokładnie, taką jaką ją Bóg objawił i przez Kościół św. do wierzenia podaje. Pomiędzy*



uczonymi i uchodzącymi za wykształconych, jak mało niestety bywa gruntownej znajomości, już nie mówię wszystkiej prawdy Bożej, ale choćby tylko najprostszycy prawd katechizmowych! Nie jeden i nie jedna pomiędzy nimi, dziećmi będąc jaśniejsze mieli pojęcia o tych prawdach świętych i o wieczności naszej rozstrzygających, niż mają teraz kiedy już dojrżeli, i wkrótce może dojrzeją dla grobu. W średnich warstwach często spotyka się, obok grubej nieznajomości tych prawd Bożych, zarozumiałe ich lekceważenie, jakoby zdobycze naukowe nowszych czasów wykazały były dowodnie bezpodstawność św. Wiary ojców naszych; a cóż oni wiedzą o nauce i jej zdobyczach? A pomiędzy ludem niebrak takich nawet, co nie prawie nie wiedzą choćby tylko o onych sześciu prawdach, które każdy Chrześcijaнин pod utratą zbawienia obowiązany jest znać i wierzyć, i bez znajomości których nikomu niepodobna otrzyonać ważnego na spowiedzi rozgrzeszenia. Jak temu zaradzić? Pilnem i uważnem słuchaniem słowa Bożego.

5. *Jam głos wołającego na puszczy.* Jan św. słusznie zwie się, *głosem* Boga powołującego nas z pustyni i od marności tego świata do pokuty. Bo jest rzeczywiście on cały *głosem*; nie tylko usta jego, ale cały tryb życia jego, ubranie, pożywienie, samotność, szczerłość i pro-

stota jego, wszystko w nim głośniejsze niż wszelkie słowa nawoływało ludzi do Boga, do pokuty. *Prostujcie drogę Pańską, jako powiedział Izajasz Prorok.* Oto słowa Izajasza, objaśniającego nam, co to znaczy prostować drogę Pańską: *Niech opuści złośnik drogę swoją, a mąż nieprawy myśli swoje, i niech się nawróci do Pana, a zmiłuje się nad nim; i do Boga naszego, bo hojny jest ku odpuszczeniu.* Kto pragnie, żeby Pan nasz narodził się w jego też sercu, i w niem założył królestwo swoje, potrzeba, żeby usłuchał tego napomnienia. Dobrze to rozumieci dawni ojcowie nasi, i dlatego zostawili nam zwyczaj, po dziś dzień jeszcze jakkolwiek się utrzymujący, że w Adwencie prawie tak samo, jak w wielkanocnym czasie ludzie, co poczciwsi poczuwają się do obowiązku spowiedzi świętej

6. *W pośrodku was stanął, którego wy nie znacie. Ten jest, który za mną przyjdzie, który przede mną stał się; któremu ja nie godzien, żebym rozwiązał rzemyk u trzewika Jego.* Oto wyraźne świadectwo, jakie wobec żydów daje Jan św. Chrzciciel o posłannictwie i o Bóstwie Chrystusa Pana. Mimo to nie uwierzyli, że Mesjasz już przyszedł, bo nie chcieli prostować drogi Pańskiej, do serc swoich, i złe były ich uczynki.

## Przed Zjazdem Duchowieństwa polskiego w Paryżu

Dnia 16 Grudnia zbiera się w Paryżu duckowieństwo polskie pracujące na emigracji francuskiej. Jest to zdarzenie w życiu emigracyjnym bardzo doniosłego znaczenia, zważywszy na rolę jaką odgrywa wśród wychodźstwa polskiego Ksiądz polski. Znaczenie Księdza na emigracji opiera się w pierwszym rzędzie na fałszywej, iż jest on jedynym przedstawicielem inteligencji pracującej wśród wychodźstwa na prowincji poza Paryżem. Nauczycielstwo bowiem nieliczne rekrutujące się z najróżnorodniejszych elementów i przeciążone pracą zawodową nie jest w stanie wyjść poza swą działalność szkolną. Praca zaś Księdza jest szeroką i różnorodną zakreśloną dowolnie przez indywidualność. Robotnik polski przywozi w sercu głęboką wiarę i silne przywiązanie do religii katolickiej. We Francji spotyka się z zuchwałą krytyką tych prawd i dogmatów, drogich jego sercu i będących jego jedynym dorobkiem duchowym. Pod wpływem ostrej krytyki a niejednokrotnie i ośmieszania religii zaczyna się chwiać w swych wierzeniach. W głowie jego powstaje konflikt między starą prawdą a nowymi pojęciami. Nie wie jak go rozstrzygnąć. To też najczęściej sam go nie rozstrzyga — zależnie kto mu go podsunie — bierze gotowe rozumowanie, inny światopogląd ideowy w miejsce dawnego religijnego. We Francji robią to właśnie socjaliści i komuniści. W tej chwili pomoc Księdza przywraca równowagę duchową, spokój sumienia i usuwa wątpliwości religijne. Gruntownie myśli by się ten, ktoby sądził, iż w tym wypadku kapłan obronił tylko religię. Uczynił znacznie więcej: Obronił narodowość, polskość robotnika. Pozbawiony religii stoi robotnik przed dylematem: socjalizm czy komunizm? Oba antynarodowe. Oba działające i wymierzone w narodowość polską. Przed którym obronił go kto? tylko kapłan. W tym leży walna zasługa duchowieństwa, tu osiąga ono najpiękniejszy rezultat. Ale działalność księży przechodzi także i na inne pola i daje inicjatywę w innych kierunkach. Dzięki niezmiernym zabiegom Księdza Rektora Szymbora Francja pokrywa się siecią szkół polskich. Rozwój szkolnictwa

napotyka na szalone trudności. Brak nauczycieli fachowych, brak szkół, brak książek, utrudnienia ze strony kopalń. A mimo to usuwa się zwolna przeszkody. Dzisiejsza organizacja szkolna, mimo swych braków, jest bezwątpienia pięknym początkiem szkolnictwa polskiego we Francji. Ksiądz polski jest dla nauczyciela nieodzowną pomocą, autorytetem, o który ten ostani musi się oprzeć. Ksiądz chodzi do dyrekcji wymuszać czy to ławki, czy piece dla szkoły, czy budowę nowej szkoły, czy też nowe posady dla nauczycieli. Obok szkoły powstają dzięki staraniom Misji, ochronki prowadzone przez polskie Siostry Miłosierdzia. Znaczenie ich wychowawcze przy braku w szkolnictwie jest ogromne. Istniejące zdolności organizacyjne wśród wychodźstwa stara się jeszcze duchowieństwo bardziej rozwijać. Za jego inicjatywą powstaje silna obejmująca całą Francję organizacja towarzystw kościelnych. Tysiące robotników zawiązuje stowarzyszenia Św. Barbary, Św. Józefa i szereg innych. Całe życie towarzyskie robotnicze skupia się w tych zrzeszeniach. Korzyści zaś tych organizacji są jasne. A robotnikiem rolnym kto się zajął? Porozrzucany po fermach całej Francji nie dając się ująć, w żadną organizację pozostał poza partjami. Nie przedstawia interesu dla stronnictw działających na gruncie francuskim. Dlatego śpi na barłogu z zgniłej słomy a patron obchodzi się z nim jak z niewolnikiem i nikt się za nim nie ujął przez lata całe. Ksiądz był pierwszym, który wziął go w obronę i w opiekę i przyniósł mu słowa pociechy. Spełnił w tym wypadku rolę duszpasterza, Polaka i po raz setny urzędnika polskiego. Życie robotnicze na wychodźstwie pełne jest troski i kłopotów. W wypadku skrzywdzenia przez dyrekcję lub wyzysku ze strony patrona w przypadkach wlekącej się niejednokrotnie miesiącami po konsulatach legalizacji papierów, szuka robotnik pomocy u Księdza. On jest łómaczem papierów, on uśmierza waśnie i spory. Jest Ojcem, do którego przychodzą po porady w zmartwieniach i smutkach rodzinnych z całym zaufaniem. Ale też Ksiądz nie urzęduje, lecz pracuje z pełnym poświęceniem, nie-



jednokrotnie 16 godzin! Bezinteresownie, bez poparcia, w trudnych warunkach materialnych. Mimo olbrzymiej roli, jaką duchowieństwo polskie odegrało i odgrywa w dalszym ciągu, brak zrozumienia dla jego pracy w sferach urzędowych tak w kraju jak i, co dziwniejsze, u przedstawicieli władz polskich na emigracji. Wątpię, aby powodem tego było niezdawanie sobie sprawy z działalności duchowieństwa, świadczyłoby to bowiem o kompletnej ignorancji stosunków emigracyjnych. Są obecnie we Francji czasy walki z Kościołem, czarna sutanna jest przedmiotem zacieklej ataków. Czyżby

te wewnętrzne stosunki francuskie mogły mieć wpływ na politykę emigracyjną naszych placówek zagranicznych? Wątpię. Byłoby bowiem niesłychaną krótkowzrocznością polityczną poświęcanie realnego interesu narodowego 500.000 robotników polskich dla chwilowej koniunktury politycznej. Obrady zjazdu poświęcone będą w pierwszym rzędzie sprawom organizacyjnym. Zjazd będzie zapoczątkowaniem nowej ery wzmożonej działalności duchowieństwa W OBRONIE WIARY NARODOWŚCI I BYTU EKONOMICZNEGO ROBOTNIKA.

D<sup>r</sup> Henryk ŁUBIEŃSKI.

## ŻYCIE I TROSKI WYCHODZCÓW

### Czego żąda kolonia polska w Notre-Dame

Podczas pobytu Księdza Biskupa Chaptala w Notre-Dame, prezes Komitetu miejscowego imieniem wszystkich towarzystw istniejących wręczył ks. biskupowi pismo w języku francuskim następującej treści:

Do ręk najprzewielebniejszego ks. biskupa Chaptala z okazji wizytacji naszych kolonji:

My Polacy z Notre Dame i Gayant, w liczbie około 3000, zanosimy do Waszej Biskupiej Mości tę pokorną, serdeczną prośbę, by zechciał poprzeć swym możliwym wpływem nasze poniżej zestawione starania:

1) Aby zmurowano obszerny, murowany kościół i zaopatrzone go we wszystkie potrzebne przybory. Dzisiejszy barak miał stać tylko pół roku, poczem miało budować natychmiast nowy kościół. Dwa lata ubiegłego, a budowa kościoła nawet nie rozpoczęta! Obecny barak urągający kulturze francuskiej, potrzebuje natychmiast naprawy wrót, naprawy podłogi, która się rozchodzi, sprawienie niezbędnych przyborów, jak ławek, lampki wiecznej, chrzcielnicy, kropielnicy do wody św., bielizny ołtarzowej i innej, krzyża pogrzebowego, kiru na katafalk, świec, dywanu na stopnie ołtarza, przykrycie na ołtarz i t. d. i t. d. Nam wierzącym katolikom niewymownie przykro chwalić Boga w tak biednym i lichym przybytku!!!

2) Aby też przy kościele zbudowano dom na mieszkanie dla stałego księdza, na mieszkanie dla zakonnic polskich, ochronkę dla dzieci w wieku przedszkolnym salę parafjalną na zebrania dla towarzystw naszych, by nie były zniewolone gromadzić się w niezdrowych dla ciała i ducha estaminetach miejscowych.

3) Aby stanęła wreszcie szkoła polska dla licznej naszej dziatwy (której jest około 600) z bezpłatnym zaopatrzeniem dzieci w konieczne książki (katechizmy, czytanki, historję polską, kajety i t. d.); z urządzeniem stosownem do wymogów doby obecnej t. zn. z szafką z medykamentami na wypadek doraźny, obrazami poglądowemi, materiałem do robót ręcznych i slójdą; z dostateczną liczbą sił nauczycielskich, wynagradzanych zadawalająco, z wolnem umeblowaniem mieszkaniem, wolnym opałem i światłem, z 13 pensją na Nowy Rok (jak wszędzie), wolną bezpłatną podróżą do kraju podczas wakacyj płatnych (jak w innych kopalniach) i rozerwem jako środkiem lokomocyjnym.

4) Aby górnik polskiego pracującego ku zadowoleniu pracodawców zrównano całkowicie z robotnikiem francuskim, by nie zarabiał przeciętnie o 30 proc. mniej niż robotnik francuski, by doznawał troskliwej opieki na wypadek zachorzenia, by był odesłany do stojącego

na miejscu «Domu chorych» z polską obsługą i polskim lekarzem; na wypadek okaleczenia przy pracy by pobierał rentę; żona górnika by doznawała w czasie choroby lub macierzyństwa tej samej opieki co każda niewiasta francuska doznaje od rządu; wdowa po zmarłym górniku by miała z dziećmi utrzymanie; dla higieny górnika by pod ziemią pobudowano klozety; by górnik polski miał wreszcie taką samą instancję przed którą mógł przedstawić wszystkie swe krzywdy i żale.

Jeżeli dla obywatela polskiego Francja stać się ma jego drugą Ojczyzną, jeżeli robotnik polski ma ją ukochać, konieczną jest rzeczą, aby powyższe prośby były całkowicie uwzględnione.

Po wręczeniu tych życzeń przemówił miejscowy duszpasterz Ks. Gorgolewski w języku francuskim, podkreślając, że spełnienie tych słusznych żądań niewątpliwie wzmocni tylko przywiązanie górnika polskiego do wiary św. i kościoła katolickiego.

Poczem ks. biskup zabrał głos i obiecał, że co będzie, tylko mógł, zrobi i poprze wszystkie wysiłki emigranta polskiego.

Po zwiedzeniu kaplicy zwiedził ks. biskup szkołę, która się w takim samym baraku mieści co kościół.

W szkole przyobiegał p. dyrektor Lamay, że dzieci otrzymają bezpłatnie książki do nauki, co wywołało wielkie zadowolenie u obecnych rodziców, a radość nieopisaną u dzieci.

Wśród niemilkliwych okrzyków: Niech żyje Książd Biskup, Vive Monseigneur — Niech żyje Polska — Vive la France — wysoki gość opuszczał kolonję polską.

Oby jego pobyt i objazd po kopalniach północnych Francji przyniósł oczekiwaną korzyść.

#### SPRAWA ORGANIZACJI SZKOŁY POLSKIEJ WE FRANCJI

Zarząd «Związku Polskich Nauczycieli i Nauczycielek we Francji», podaje następujące informacje, dotyczące organizacji szkoły polskiej:

1. W myśl konwencji, dodatkowo podanej, ma na każde 65 dzieci w wieku szkolnym powstać polska klasa z językiem wykładowym polskim i francuskim. Na naukę w języku polskim wyznaczono po 3 godziny dziennie dla każdego dziecka.

Dla prędszego urzeczywistnienia tej umowy powinni rodzice sami swe życzenia dyrekcji danego przedsiębiorstwa przedstawić (domagać się często, oile się życzeniom nie uczyni zadość). Równocześnie należy się



zwrócić z prośbą o poparcie do władz polskich (Rady Emigracyjnego w Paryżu lub Konsulatu Polskiego danego okręgu jurysdykcyjnego).

Zarząd Związku chętnie służy współpracą.

2. W sprawach ogólnych szkolnych zaleca się n. p. niedomagania szkolne w pierw w dyrekcji przedsiębiorstwa przedstawić przez specjalnie do tego powołane osoby, wybrane z grona rodziców. W razie niezadowolenia, sprawę rzeczowo z dowodami przedłożyć odpowiednim instancjom.

3. Organizacjom i organizatorom radzi się pracodawców o ochronki polskie poprosić, a po zrealizowaniu prośby zwrócić się do władz polskich o dalsze poparcie.

4. W miejscowościach, gdzie wcale niema klas lub szkół polskich i gdzie wielkie zabiegi spełzną na niczem, zaleca się po załatwieniu formalności, kursa lub szkółki polskie, narazie prywatne, zakładać i przez kompetentną władzę zwrócić się do Ministerstwa o pomoc, która po zbadaniu stosunków dalsze kroki poczyni.

W kierunku utworzenia szkół prywatnych o prógamię szkół powszechnych i wyższych, a nadto koniecznych na emigracji, Zarząd Związku przedsięwzięcie w krótkim czasie odpowiednie kroki po porozumieniu się z kompetentnymi władzami.

Ponieważ sprawy szkolne są nadto ważne i najbardziej na terenie Wychodźstwa robotnika polskiego, a żadna władza i żadne czynniki na tem polu działające, wiele uczynić nie mogą bez domagania się u pracodawcy zrealizowania życzeń słusznych ze strony kolonii polskiej, uważamy za najskuteczniejsze, aby wszelkie sprawy i pierwsze kroki były wszczęte przez robotnika polskiego samego, który znajdzie wówczas należyte poparcie ze skutkiem.

Celem skuteczniejszego działania, Związek przystępuje do stworzenia specjalnej instytucji, której zadaniem będzie pilnowanie praw i przedstawianie życzeń robotnika polskiego w kwestji szkolnej.

Chcąc przyjść z pomocą całemu Wychodźstwu, Zarząd Związku udzielać będzie z całą gotowością wszelkich informacji w sprawach poruszonych i związanych z organizacją szkoły polskiej. Aby raźniej działać, konieczna jest współpraca w Związku, całego nauczycielstwa i osób pracujących w szkolnictwie jako członków wszystkich organizacji robotniczych i władz polskich ze «Związkiem Polskich Nauczycieli i Nauczycielek we Francji», którego członkowie są na tem polu fachowcami. Związek sam stworzono dla dobra dziecka i robotnika polskiego.

Spodziewamy się, że tych kilka uwag weźmie się pod uwagę i prosimy wszystkie komitety towarzystw polskich i filje Związku Robotników Polskich o łaskawe podanie adresów.

Wszelkie korespondencje kierować prosimy pod adresem sekretarza Związku P. N. i N. we Francji, Fosse IV d'Ostricourt a Carvin (P. de C.).

Zarząd Związku Polskich Nauczycieli i Nauczycielek we Francji.

Stefan Wujec, sekretarz.

Jan Beil, prezes

### JESZCZE JEDEN BANK

«Życie Polskie» zamieszcza duży artykuł o nowo powstałym Centralnym Banku Związkowym. Jest to 5-ty, czy 6-ty bank na tej młodej, bo zaledwie paroletniej emigracji. Mimowoli nasuwa się to znanie przysłowie; «Gdzie pieczone gołąbki, tam jastrzębie lecą». *Łub.*

### BEZPRAWNE PRZEDŁUŻANIE PRACY

Czytam często jak się uskarżają nasi robotnicy i robotnice polscy w «Polaku we Francji», wskutek nad-

miernego przedłużania godzin pracy. Robotnicy w kopalniach pracują 8 godzin na dobę, a zatem pozostaje im 16 godzin wolnych do odpoczynku i spania. Robotnicy fabryczni pracują od 8 do 10 godzin na dobę, więc pozostaje im 14 godzin wolnych, z zarobkami przeciętnie 17 do 20 franków dziennie. Na folwarkach większych pracują cośkolwiek dłużej, zwłaszcza w letniej porze. Zwłaszcza dziewczęta uskarżają się, że gdy skończą pracę na folwarku, to muszą przy inwentarzu krowach, świniach i ptactwie domowym pracować aż do 12 godziny w nocy. Jest to jawne nadużycie. Byłaby i na to rada, mianowicie wiele godzin trzeba pracować przy krowach i świniach, tyle godzin wcześniej zejść z roboty z pola, ażeby pracę skończyć z innymi robotnikami. O taki czas trzeba się z patronami targować odważnie. W niedzielę i święta do pracy nie mogą zmusić na roli, bo nawet prawo francuskie tego zabrania. *Adam.*

### PRZECIW OSZCZERSTWU!

Umieszczony w N° 7 «Prawa Ludu» artykuł, który nazywa naszego prezesa Towarzystwa Robotników Polskich pod opieką Św. Barbary w Abscon, komunistą jest pełen oszczerstw i kłamstwa. My niżej podpisani członkowie zarządu Tow. Rob. Polsk. pod Opieką św. Barbary stwierdziliśmy niezbicie, że prezes Stępniać nigdy komunistą nie był i nie jest, a co do Leśniaka, tego człowieka nie znamy, ponieważ, Leśniaka w naszym towarzystwie niema.

Co do autora tego artykułu z «Prawa Ludu», to on jest nam wszystkim Polaków dobrze znany jako mąciciel wody i zdrajca naszych towarzystw miejscowych, i karygodnym jest, że taki osobnik wprowadza niezgodę w naszej miejscowości.

Nie w naszym gronie jest miejsce dla szerzenia idei z Leningrodu.

BĄK WAL,  
za prezesa

JANOS WAWRZYNIAC,  
sekretarz.

KASPRZAK,  
Skarbnik.

### ZEBRANIE

Zarządu Związku Towarzystw Kościelnych.

O godz. 11-ej rano odbyło się w Lens zebranie zarządu związku towarzystw kościelnych. Omawiano sprawy organizacyjne a przede wszystkim sprawę statutu w którym poczyniono drobne zmiany.

### JAK POZNAŁEM PANA REDAKTORA « POLAKA » DR. ŁUBIEŃSKIEGO ?

W niedzielę dnia 16 listopada b. r. brałem udział jako członek Tow. Św. Barbary z Auby za zaproszeniem w poświęceniu sztandaru Bractwa Różańca św. niewiast w Notre-Dame pod Douai. Po ukończonych obrządkach kościelnych w kaplicy, podążyłem razem z wszystkimi na salę gdzie miała się odbyć dalsza uroczystość. Gdy wszedłem na salę zatrzymałem się przy drzwiach ponieważ na sali nie było jeszcze światła. Uczyniło to samo i wiele innych. Naraz z natłoku z pomiędzy nas robociarzy słyszę jakieś badawcze zapytania skierowane niby do mego przyjaciela z Auby.

— Jak wam się powodzi, jakie bolączki macie, jakie gazety czytacie? — Ja w myśli, że mamy do czynienia z jakimś ze sekty badaczy Pisma Św. lub może komunistą, niechętnie odpowiadałem; jednakowoż na zapytanie odpowiedziałem, że jesteśmy pozamiejscowi z Auby. Ow «Pan» poznał to zniechęcenie mówiąc jestem Redaktorem «Polaka». Z Auby przypominam sobie pewną korespondencję o przebiegu uroczystości «Śpiewa-



ków-Fiołek», która mi się podobała! Ja zaraz odpowiadam: tak, to ja pisałem. Pomimo coraz to bliższych i jaśniejszych dowodów, zdało mi się, że to prawie niepodobnym, aby prawdziwy Redaktor «Polaka» był pomiędzy nami, ponieważ to mi wcale na myśl nie przyszło. Aż nareszcie poraz ostatni stałem się niewiernym. «Tomaszem» i wyznałem otwarcie iż niedowierzam, gdyż we Francji zostałem w taki sposób już zawiedzony! Na to ów «Pan» uśmiecha się, pisze coś na karteczce i podaje mi: Czytam: Redaktor Łubieński. Oznajmia zarazem, iż za chwilę przemówi do wszystkich. To mi naturalnie starczyło — może się trochę zarumieniłem z mojej niewierności, nie wiem już dokładnie, Pan Redaktor z pewnością będzie wiedział... Poczem rozmawialiśmy już żywo o bolączkach naszych, potrzebach i żądaniach. Rozniosło się zaraz z błyskawiczną szybkością po sali, iż Pan Redaktor «Polaka» jest obecny, na co zjawilo się, zaraz kilku co niektórych numerów «Polaka» nie otrzymali. Pan Redaktor wszystkich notował. Tym Rodakom z Auby, których p. Redaktor zanotował, brakujące numery wczoraj nadeszły). Pan Redaktor chętnie wysłuchał każdego, pomimo dużej ilości interesantów, gdyż przez te kilka godzin pobytu był zajęty przesłuchaniami, podawaniem wskazówek i rad potrzebującym. Zarazem przyrzekł ze swej strony staranność jaknajlepszą o los robotnika polskiego.

Mamy nadzieję, że p. Redaktor przyrzeczenia dotrzyma i będzie stał zawsze w obronie praw nam przynależnych.

Zaznaczyć należy, iż p. Redaktor «Polaka we Francji» pozostawił nam jaknajlepsze wrażenie, a przedewszystkiem zachęte do dalszej pracy w myśl: Za wiarę i Ojczyznę!

ANT. BOLEWSKI

### Z OBJAZDU KOLONJI POLSKICH PRZEZ KS. BISKUPA CHAPTALA

*Od własnego korespondenta*

Dnia 25 listopada przybył do Notre-Dame Ksiądz Biskup Chaptal w towarzystwie Księdza Rektora Szymbora z Paryża. Przyjazd naznaczono na godz. 10 przed południem. To też już o godz. 9-tej przybyły polskie towarzystwa z sztandarami przed kapliczkę. O godz. 9,30 przybyły dzieci ze szkoły polskiej z nauczycielstwem. Przybyli również i pp. Dyrektorzy Compagnie Aniche.

O godz. 10, 10 przyjechał samochód z Księdzem biskupem Chaptalem i z ks. Rektorem Szymborem. Ksiądz Biskup wychodząc z samochodu powitał obecnych słowami: «Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus». Dziewczę szkolne, Andrzejak Franciszka, wygłosiła krótką przemowę w języku francuskim, wręczając Ks. Biskupowi bukiet kwiatów i list pamiątkowy dzieci szkolnych z Notre-Dame. Następnie jeden z chłopców szkolnych, Włodarczyk Stefan, przemówił słów kilka po polsku, wręczając mu również list pamiątkowy dzieci szkolnych. Potem przemówił krótko prezes komitetu Tow. polskich z Notre Dame p. Szulc, a następnie powitał Biskupa Ks. proboszcz Gorgolewski, mówiąc w języku francuskim, Z kolei zabrał głos Ksiądz Biskup a na polski tłumaczył Ks. Rektor. Kończąc swą mowę zawołał Ksiądz Biskup: Niech żyje Polska! co też zebrani Polacy z radością trzykrotnie powtórzyli.

W czasie kiedy ks. Biskup był w kościele pośpieszyły dzieci do szkoły, aby tam przyjąć ks. Biskupa. Z kościoła podążył też Ks. Biskup w towarzystwie X. Rektora, X. Proboszcza Gorgolewskiego, kilku XX. francuskich i pp. Dyrektorów do szkoły polskiej. Nie zastał tam jednak gołych ścian, albowiem wewnątrz gęsto udekorowano w chorągiewki polskie i francuskie i obrazy naro-

dowe z napisami: «Niech żyje Polska i Francja». X. Biskup przemówił do dzieci zachęcając je do nauki i posłuszeństwa. W każdej klasie wznoszono okrzyki na cześć Polski, Francji i X. Biskupa. Po wizycie szkolnej udał się z X. Rektorem do samochodu, który obstępiony był przez żegnający go lud polski.

Ale czy obecny był choć jeden z robotników francuskich przy powitaniu ich własnego Biskupa? — Nie ani jednego nie było. Przyglądały się tylko chciwie niektóre kobiety francuskie. Ich nie interesują: ani dostojnicy duchowni ani rządowi. Największą ich uroczystością to «ducas», a potem Estaminet, a wogóle tu jest siedlisko największego komunizmu. Lecz mimo wszystkiego Polonja z Notre-Dame nie zawaha się i dalej w swej organizacji postępuje a spraw kościelnych ani narodowych nie zaniedba.

### DAR DLA SZKOŁY POLSKIEJ W NOTRE-DAME

Wiadomo każdemu, że trudno tu jest szkołę polską uzyskać. Ale po zwalczeniu tej trudności, jest druga trudność i to bardzo ważna: robotnik tutejszy nie jest wstanie swemu dziecku kupić książki, ponieważ ceny po jakich tutejsze księgarnie polskie książki nam dostarczają są zbyt wygórowane, a płaca robotnika polskiego zawsze ta sama. Dlaczego jednak ceny tych książek są tak wygórowane? Czy księgarnie polskie we Francji przyczyniają się do wynarodowienia dzieci naszych, sprzedając książki tak drogo? Albo o dalszy wyzysk robotnika im chodzi? — Księgarnie w Polsce inaczej się jednak na to zapatrują i starają się nam przyjść z pomocą. To też Księgarnia Sw. Wojciecha z Poznania przysłała na ręce p. nauczyciela Cieślaka znaczną pomoc naukową jako dar, przysyłając 74 książki: (Księgarnia sw. Wojciecha wie czego nam na wychodźtwie potrzeba. Za dar ten składamy serdeczne podziękowanie staropolskim «Bóg zapłać». Dar zaś ten niezapomniałym będzie i da Bóg że obfite żniwo w umysłach dzieci szkoły tutejszej przyniesie.

### UROCZYSTE POSWIĘCFNIE SZTANDARU TOW. RÓZAŃCA ŚW. W NOTRE-DAME

Dnia 16-go listopada r. b. odbyło się w Notre-Dame uroczyste poświęcenie sztandaru Tow. Różańca św. w Notre-Dame przez Ks. Gorgolewskiego. Przy poświęceniu brały udział następujące towarzystwa: Tow. św. Józefa z Notre-Dame, Tow. Różańca św. z Waziers, Tow. św. Barbary z Waziers, Tow. św. Barbary z Ostricourt, Tow. św. Barbary z Libercourt, Tw. św. Barbary z Auby, Bractwo Różańca św. z Auby, Bractwo Różańca św. z Dechy. Tow. Młodzieży żeńskiej z Dechy i Tow. Panien z Waziers. Po poświęceniu sztandaru udali się wszyscy do sali p. François, gdzie nastąpiło przywitanie poszczególnych towarzystw, nauczycielstwa miejscowego, Księdza proboszcza Gorgolewskiego i p. Redaktora Polaka we Francji. Zaraz po powitaniu przemówił p. Redaktor «Polaka», który w imieniu Ks. Rektora Szymbora i całej redakcji powitał obecnych. W swej mowie poruszył on sprawy robotnika polskiego we Francji i sprawy szkolnictwa. Zakończył swą mowę wśród burzy oklasków. Następnie przemówił Ks. Gorgolewski. Potem wystąpiły dziewczynki z ćwiczeniami gimnastycznymi i kilka par młodych z tańcem krakowia wiaka, pod przewodnictwem p. Walkowiakowej, co zadawalniająco wypadło. Następnie odegrano sztukę teatralną «Dwie Matki» przez tow. Różańca św. z Notre Dame. Sztuka ta wypadła doskonale.

Na zakończenie zaśpiewano pieśń «Boże coś Polskę».



**UROCZYSTOŚĆ SIENKIEWICZOWSKA**

Dnia 25 listopada odbył się tu wieczór Sienkiewiczowski pod protektoratem Księdza Prałata Taczaka. Sala była przepelniona rodakami Program był następujący: 1) chór mieszany: «Cześć Polskiej Ziemi» — dyrygował p. Jakóbowski. 2) Deklamacje dzieci; 3) potem

dłuższy wykład o Sienkiewiczu Ks. Prałata 4) później jeszcze były śpiewy, które wypadły ku największemu zadowoleniu tutejszej kolonii polskiej. Na zakończenie film Quo Vadis. Tutejsza kolonia polska w Metz składa Ks. prałatowi Taczakowi, za jego poświęcenie się dla nas, jak też dyrygentowi śpiewu i muzyki, P. Jakóbowskemu, najserdeczniejsze podziękowanie.

**Kalendarz "Polaka we Francji"**

WYSZEDŁ ŚWIEŻO Z DRUKU

ZAWIERA INFORMACYE WSZELKIEGO RODZAJU

**Znaczenie ochronki na emigracji**

Od Redakcyi Poruszona przez pn. Traskę sprawa ochronki jest niesłychanie ważna dla emigracji zwłaszcza w tych wypadkach kiedy brak szkoły lub gdy szkoła jest za ciasną. Ochronka w tych wypadkach jest jedyną instytucją wychowawczą dla dzieci polskich. Tylko ignoranci paryscy stosunków emigracyjnych mogą kwestyie te lekceważyć.

Toczy się walka o szkołę polską dla polskich dzieci we Francji, I słusznie dopomina się o nią nasze wychodźstwo, bo tu chodzi o oświatę wzbogacającą umysł i serce i uszlachetniającą ducha narodowego. Ale dbając troskliwie o szkołę polską nie powinniśmy zapominać o ochronce, bo ochronka przygotowuje dzieci do szkoły. Ona budzi śpiący jeszcze rozumek dziecka i wpaja w jego małe serduszko uczucia miłości ku Bogu i Ojczyźnie. A ponieważ, jak wiemy z własnego dzieciństwa pierwsze wrażenia najtrwalsze pozostawiają, ślady, dlatego też ochronka może łatwo tak dzieci urobić, takie rozbudzić w nich popędy, dążenia, że pomimo zboczeń i możliwych upadków, człowiek, młodzieniec lub dziewczyna pójdzie w kierunku tego rozpędu, który mu ochronka w zaraniu jego życia dała. Zwłaszcza tam, gdzie wychowanie rodzicielskie niedomaga, czy to z powodu złych warunków, czy to z powodu niedbalstwa i złej woli ojca lub matki, ochronka może odegrać szczególną rolę. Ona może naprawić braki wychowania domowego, lub uzupełnić, dodać to co dom rodzicielski nie daje. Rozumie się iż dużo zależy od ochraniarki.

**OCHRONKA W ST. ETIENNE**

W Saint-Etienne polska kolonia na Soleil ma szczęście posiadać obok szkoły polskiej ochronkę, prowadzoną przez pełną talentu i niemniejszego poświęcenia czcigodną Siostrę Kazimierę. Był czas kiedy ta ochronka liczyła zaledwie 10 — 15 dzieci. Obecnie możnaby mówić o przeludnieniu, bo wszystkie ławki są szczelnie zajęte. Ilość dzieci dosięga liczby 45. Dzięki umiejętnemu prowadzeniu dzieci garną się do ochronki z całym zapalem prowadząc ze sobą niekiedy czeskich i ormiańskich towarzyszy wieku. Czego uczą się małe Polaczki i Polki w ochronce? Przedewszystkiem pamiętać trzeba, że ochronka uczy inaczej, innymi sposobami niż szkoła. Cztero lub pięcioletnią działość nie można męczyć. Więc nauka w ochronce odbywa się w formie zabaw i ciekawych opowiadań. Dzieciom podobają się ładne wiersze i śpiewy, ciekawe historie, dlatego też uczą się one nawet najgłówniejszych rzeczy o Panu Bogu przez opowiadanie

bardzo ciekawych i dla dziecięcych główek dostępnych historyj. Również o Polsce dowiadują się, że to ich Ojczyzna droga kochana przyswajając sobie łatwe i ładne wierszyki i piosenki. Zazwyczaj deklamacja wierszy i wspólne śpiewy łączą się z odpowiednimi do treści giestami. To bawi, rozwesela i rozwija polskie dzieci, to je kształci i uszlachetnia. Na przykład wierszyk gdzie jest porównanie między leniwym dopaciorka i mycia Stefanem do drugiego pobożnego i ochędostwo lubiącego Janka budzi w dziecięcych główkach i sercach chęć i pociąg do Janka i widać z tych małych twarzątek, jak każdy z malców wolałby raczej być podobnym do Janka.

Nie można pominąć milczeniem, trzeba nawet podkreślić, że dobroczynny wpływ ochronki sięga przez dzieci aż do rodziców i rodziny. Dziecko słyszało w ochronce i wie z wierszyków, że trzeba się myć i mówić rano i wieczorem paciorek, a w niedzielę iść do kościoła i staje się apostołem małym w domu, przypominając i powtarzając o pacierzu i o kościele to co słyszało w ochronce, mówiąc naprzykład: mamusiu. Siostra powiedziała że w niedzielę trzeba iść do kościoła.

Niekiedy widać dobitnie, jak dzieci są przejęte miłością dla kraju, którego może nawet nie widziały, a który ochronka w ich główkach odmalować potrafiła. Można wyczuć, że na wspomnienie o wielkości Polski i o niektórych bohaterach te małe serduszka polskie żywiej i czulej biją. Byłem tego świadkiem przy zamknięciu roku 1923-1924, w Saint-Etienne. Wtedy polska ochronka najwięcej uwawiała gości i rodaków i cudzoziemców swym popisem, swymi wierszami i śpiewami połączonymi z giestami. Obecni, rodzice zwłaszcza musieli się przekonać o dobroczynności ochronki.

Nasuwa się teraz pytanie, czy nie warto pomyśleć w liczniejszych kolonjach o ochronce dla cztero- pięcio lub szescioletnich dzieci. Jakże często brak tym dzieciom tej opieki i wychowania w domu, jakie mogą otrzymać w dobrze prowadzonej ochronce. Naprawdę warto pomyśleć nad sprawą ochronki polskiej.

P. TRZASKA.

**PAN POSEŁ CHŁAPOWSKI AMBASADOREM**

W środę popołudniu odbyło się uroczyste wręczenie listów uwierzytelniających. Pan Ambasador Chłapowski w wspaniałym ekwipażu eskortowanym przez szwadron kawalerji, udał się do Ministerjum Spraw Zagranicznych na Quai d'Orsay, gdzie został przyjęty przez p. Herriota. Po przemówieniach powrócił przez pola eli-



zejskie pod łuk tryumfalny, gdzie złożył w imieniu Rzeczypospolitej piękny wieniec na grobie nieznanego żołnierza. Podniesienie Posła Chłapowskiego do rangi ambasadora ma duże znaczenie polityczne. Tylko bowiem największe mocarstwa europejskie posiadają ambasadorów.

### KONWENCJA EMIGRACYJNA

Rozpoczęte w sprawie konwencji francusko-polskiej rokowania prowadzone będą w dalszym ciągu w Warszawie dokąd w grudniu udaje się francuski minister pracy. W następnym numerze poświęcamy tej sprawie obszernie sprawozdanie.

### ODEZWA « ZWIĄZKU TOW. POL. WSCH FRANCJI » DO PRZYNALEŻNYCH MU TOWARZYSTW!

Niniejszem podaje się do wiadomości, że dnia 14 grudnia b. r. odbędzie w Metz w (Cafe de l'Esplanade, rue Poncelet) nadzwyczajny «Zjazd Delegatów Związku». Wobec tego uprasza się, aby Towarzystwa wysłały swych delegatów. Porządek obrad przeczyta się na sali posiedzenia. (Sprawy bardzo ważne).

Cześć wspólnej pracy!!!

Szubczyński A.  
sekr. gen.

Kukla A.  
prezes.

## Z POLSKI

KOŚCIÓŁ  
PANNY  
MARJI



W  
KRAKOWIE

## Nowa placówka pracy

Dnia 21 listopada odbyło się w Douai z inicjatywy Ks. Dziekana Gorgolewskiego zebranie informacyjne celem założenia Koła Prelegentów.  
Zadaniem koła ma być:

- 1) służyć referatami i odczytami na posiedzeniach okolicznych towarzystw;
- 2) specjalnie pracować w sekcjach oświatowych poszczególnych towarzystw a zwłaszcza Tow. Młodzieży;
- 3) urządzić w czasie najbliższym kurs wykładów publicznych. Do współpracy zgłosili się prócz miejscowego nauczycielstwa z Notre Dame i z Waziers, panowie Radajewski, Drzewiecki, Kotowski, Ossiak, Pachowicz.



Za przewodniczącego Koła został wybrany jednogłośnie znany ze swej działalności społecznej, ks. Gorgolewski, miejscowy proboszcz, za sekretarkę p. Nowojaska, za skarbnika p. Ossiak i p. Kotowski za bibliotekarza.

Drugie zebranie Koła Prelegentów w Douai omówiło zorganizowanie kursu wykładów publicznych. Postanowiono regularnie co środę urządzać w sali szkolnej w Notre Dame o godz. 8 wieczór, wykłady z dziedziny apologetyki, literatury, historii Polski i higieny.

Pierwszy wykład p. Cieślaka, nauczyciela z Notre Dame «O dziejach porozbiorowych» odbędzie się dnia 10 Grudnia; 17 grudnia wykładać będzie Ks. Gorgolewski z dziedziny apologetyki, 24 grudzień wypada z powodu wigilji, 31 grudnia wykład p. Drzewieckiego z zakresu higieny. Wstęp bezpłatny. Porządek wykładów na miesiąc styczeń będzie ogłoszony. Uprasza się o liczny współudział wszystkich, których praca oświatowa zajmuje.

Zarząd Koła Prelegentów.

### CO SYCHAĆ W MESSY (SEINE-ET-MARNE)

W tych dniach zawitał do Messy Ks. Juljan Unslicht witany owacyjnie przez tamtejszych Polaków. Licznie zebrał się tamtejsi Polacy dla korzystania z krótkiego pobytu księdza. Kościół był przepelniony; Polacy w Messy chcieliby jednak mieć stałego księdza.

### UROCZYSTOŚĆ POWSTANIA LISTOPADOWEGO WE FRANCJI W COUERON I W BASSE INDRE

*Od własnego korespondenta.*

Dnia 2 listopada odbyła się uroczystość w rocznicę powstania Listopadowego. Pomimo niepomyślnej pogody na nabożeństwo przybyli p. dyrektor wraz żoną, dużo publiczności francuskiej i wszyscy Polacy, którzy uważają za swój obowiązek podtrzymywania ducha i opinii Polskiej. Zabrali nawet na tę uroczystość małe dzieci, aby wpoić w ich młode serduszka pamiątkę uczczenia

bohaterskich czynów swych pradziadów, którzy życie swe oddawali niejednokrotnie w walce o niepodległość narodu Polskiego.

Uroczystość odbyła się wspaniale: Po nabożeństwie wszyscy obecni wyszli z kościoła ze sztandarami polskimi i francuskimi i z wieńcem niesionym przez Polkę pannę Wiktorję; cały ten orszak ciągnął przez ulice miasteczka pod pomnik poległych. Przed złożeniem wieńca pod pomnikiem wygłosił krótkie i piękne przemówienie p. Łukasiewicz; następnie przemówił p. Dyrektor. Po zakończeniu mów, muzyka przysłana przez dyrekcję odegrała rotę. Po południu te same uroczystości odbyły się w Basse Indre. Na wieczór był odegrany teatr złożony z amatorów polskich. Sztuka historyczna z czasów powstania, bitwa pod Raclawicami, niewola Syberyjska. Ogromny entuzjazm panował wśród widzów a zwłaszcza Francuzi gdy ujrzeli nasze narodowe stroje krakowskie, i tańce (krakowiaka i kozaka) oraz wspaniały obraz bitwy pod Raclawicami burzą oklasków i okrzykami nagrodzili świetnych aktorów o których grze już niejednokrotnie mieliśmy sposobność pisać w Polaku.

### DLACZEGO PISZEMY O KRADZIEŻACH I RABUNKACH POPEŁNIANYCH PRZEZ POLAKÓW WE FRANCJI

Czytelnicy «Polaka we Francji» już od paru tygodni dowiadują się z kroniki wychodźczej, zamieszczonej w każdym numerze naszego pisma, o licznych wypadkach kradzieży, włamań, a nawet czasem i zbrodni, popełnianych przez własnych rodaków. Czytają i oburzają się do głębi tym haniebnym zachowaniem się niektórych wychodźców na obczyźnie. Wstydzą się na nich, że w tak bezczelny sposób plamią honor polski i wyrabiają uczciwej części emigracji polskiej fałszywą opinię wobec Francuzów. Jakże słusznie. Czy sądzicie jednak, że wystarczy na tem poprzestać? Czy w ten sposób można zapobiegać nowym przystępstwom? Przypuszczamy, że nie. Jedynie energiczna i silna postawa przeciwko tym

## GŁUPI FRANEK

*(ciąg dalszy).*

Jemu się usta zaczęły trząść, kolana zadygotały pod nim, obszarpana koszula podnosiła się coraz szybciej na wysoko bijącej piersi. Nagle zaszlochał głośno i błagalnie do Łuki się ozwał:

— Nie sprzedajta, gospodarzu, pola!.. Dlaboga, nie sprzedajta!.. Dlaboga rety, Maryjo!..

Zaniósł się wielkim płaczem, i chwycił poję siermięgi gospodarza.

Chłop trząstł sobą, chcąc się uwolnić od niego, i kłął siarczyście.

— Nastąp pokrakol!.. Chorobna dusza! A żeby cie!..

Zerwał się Franek i do Łuczyny podbiegł. Głębokie łkanie wtrząsało jego nędzną piersią.

— Gospodyni! — wołał przerywanym głosem — Gospodyni!.. Nie sprzedawajta niemcom chałupy! Dlaboga, rety! nie sprzedawajta chałupy!..

— Do ena ogłupiało chłopisko! — szeptały między sobą baby.

— Bo to nic?

— Na zwiosnę takiemu najgorzej!..

— A odczepże się, odmieńcze; — krzyczała kobieta.

— Owarjował, czy co! Adyć go weźta! — Ale nie trzeba go było brać. Sam porwał się, i wyciągnawszy przed siebie trzęsące się, łachmanami rękawów ledwo że okryte ręce, ryknął wielkim głosem:

— Rety!.. Maryjo!.. Rety!.. Ludzie!.. Gospodarze!.. Nie sprzedawajta się niemcom!.. Dlaboga ludzie!.. Nie sprzedawajta!..

Uderzył w dłonie i złożonemi rękoma trząstł przed głupią swoją głową, a po śniadej twarzy leciały mu łzy, ciężkie, jasne, gorące.

— A dummer Ker! — powtórzył Gotlib; poczem ziewnął, splunął, sukienką czapkę na głowie poprawił i do odwrotu się zbierał.

Tknęło to Łukę, który targu o byśka dobić chciał; z całą tedy pasją zwrócił się do Franka:

— Ustąpisz mi ty na bok, zła duszo, czy nie ustąpisz? Chłopaki! Ruszta się ino!..

Ale chłopaki bawiły się zbyt dobrze całą tą »komedią», żeby się ruszać miały. Trącił jeden drugiego łokciem, spojrzeli po sobie, i stali.

Łuka się za Gotlibem puścił.

— Dalej, sąsiedzie! Półtotka przyczynicze i będzie zgoda z nami! Ja dziś do zgody, jak do wódki! U mnie tak! Dzień płaci... dzień traci. Dalej panie Gotlib!.. Zgoda!..

Mówił szybko, obficie, głośno, jakby chciał zagadać głupią mowę Franka.

Niemiec odchodził niby. Nie mógł on właściwie odejść, póki Bodniak stał, a z nim i furka jego, z której zwrócona łbem do dyszla szkap wyciągała grubą, w bag-



wyrzutom społecznym może uchronić opinię polską wobec Francuzów. Wykluczanie ze wszystkich towarzystw miejscowych, piętnowanie publicznie ich występów, a nawet pomoc w podobnych wypadkach dla policji francuskiej, będą najskuteczniejszym środkiem. Uczciwy Polak nie może solidaryzować się z Polakiem, który zapomniał o swej godności narodowej. Jeżeli nie chcecie, ażeby wszystkie gazety francuskie były przepelnione opisami najrozmaitszych zbrodni popełnianych przez Polaków, postępujcie według naszych wskazówek.

### SKŁADNICA

Zarząd Związku komunikuje członkom swoim i nauczycielstwu, iż utworzył składnicę. Prócz podręczników i przyborów do nauczania oraz pomocy szkolnych mamy do oddawania podręczniki szkolne zatwierdzone przez Ministerstwo W. R. i O. P. do użytku w szkołach polskich we Francji.

Wszelkie podręczniki ect. odaje się nauczycielstwu i interesantom za cenę nabycia. Na życzenie wysyła się cennik.

Wszelkie korespondencje dot. składnicy oraz zamówienia uprasza się kierować pod adresem prezesa Związku:

Jan Beil Fosse V. Ecole des garçons à Libercourt (P. de C.).

ZARZĄD.

## Kronika Wychodźcza

W PARYŻU. — odbywa się zebranie przedstawicieli całej prasy katolickiej. Polskę reprezentują p. Franciszek z Krakowa, Prezes Związku dziennikarzy i p. Dr. Łubieński, Redaktor «Polaka we Francji».

WE FRANCJI bawi senator Osiński, który objeżdża kolonje polskie.

nach sieczoną trławę. Bodniakowi zaś nie spieszyło się weale szwagrowego podwórka.

— No?.. półzłotka! Jakże będzie? — powtarzał Łuka. — Kupujta, póki sprzedaję!.. No?.. Jakże?.. Co ta będzieta na głupiego patrzeć! Róbma zgodę... Dalej go?..

Ale jeżeli kiedy, to właśnie teraz warto było na głupiego patrzeć. Jak ta rola nagle z wiosnego deszczu schnie, kiedy na nią słońce z wysoka uderzy, tak on po tych łzach bujnych odmienił się na twarzy, tak na niego uderzyła nagła wesołość. Jakoby nie ten, tak się przeinaczył, oczy kułakiem wytarł, jak miał szeroką gębę, tak się szeroko roześmiał, a chwyciwszy chłopakowi, co tam wpodłe stał, czapczątko ze łba, sam je sobie na głowę nasadził, w biodra się rękami podparł i krzyknął wesoło:

— Hej ta!.. Kiej sprzedawać, to sprzedawać! A duchem!.. Nic się nie frasujta, gospodarzu! głupi wam pomoże! Nim słonko zajdzie, popprzedamy het precz wszyściutko do czysta!

Szeroki wybuch śmiechu przyjął tę przemowę głupiego. Niemcy nawet śmiać się zaczęli, zwłaszcza też one rude wyrostki Gotlibowe, u wózka stojące. Łuka poczerwieniał i lypnął gniewnie oczyma; ale kiedy spojrzął na owo uciészne widowisko, jakie Franek z siebie uczynił, nie mógł wytrzymać i roześmiał się głośno. Głupi tymczasem przed chałupę skoczył. Stały tam i leżały różne sprzęty, z drogi onej szafie ruszone, jedne na drugich w kupie, jak na targowicy.

Franek się schylił, podniósł z ziemi stary lemiesz, a błyskając nim pod słońce, mówił:

W CALONNE RICOUART górniczy Hadasz Paweł, Kmiecik Jakób, Kowalski Andrzej, Śmigielski Piotr doznali ciężkich obrażeń przy pracy.

W HOUDAIN, dwie Polki Antonina Cyweska i Anna Janecka dały gorszący przykład kłótni, zakończonej bójką na kije. Dopiero policja musiała rozdzielać zażarte przeciwniczki.

W MONCE EN BAROELLE z jednym z estaminetów robotnik francuski Emile Georges został zabity przez robotnika marokańskiego.

W ANNEZIN jadący na rowerze murarz Maurycy Dubois został najechany z tyłu przez automobil i dostał się pod koła. Nieszczęśliwego ciągnął rozpędzony automobil około 40 kroków. Ciężko ranionego odwiedziono do szpitala. Automobil należy do p. Decote z Bethune.

W DOUAI zakończył się sensacyjny proces o morderstwa popełnione przez całą bandę górników francuskich. Niejaki Olivier z przydomkiem tygrysa, został skazany na śmierć. Jego towarzysz Pollet, przezywany żmiją, skazany na dożywotnie więzienie połączone z robotami. Wreszcie Dendoorun na lat 20.

W ARRAS musimy zanotować z radością fakt świadczący o uczciwości polskiej. Nieznana dziewczyna polska znalazła na peronie na stacji portfel zawierający paręset franków i zwróciła go natychmiast policji.

### CO ZAUWAŻYŁ PARYŻANIN

#### W MIEŚCIE PROWINCJONALNEM

Co zauważył Paryżanin w mieście prowincjonalnem.

— Zauważył:

1. Że na dworcu niema haute-parlerów t. j. trąb samowiciących, że jeszcze jak za dawnych czasów, urzędnik z dużym przeraźliwym dzwonem biegnie od sali do sali oznajmiać odjazdy pociągów.

2. Że schody na dworcu się nie poruszają, bo w Pa-

— Panie miemieć! Patrzejta ino, jaki godny lemiesz! Oj nie mało on ziemi skroił!.. niemało skib odwalił!.. niemało chleba dobył, ale nam tera nic po nim, bo het precz grunt i gospodarke przedajem, i ani my, ani dzieci po nas, ziemi tej, tego pola orać już nie będziemy! Kupujta lemiesz!.. Patrzejta, jaki godny!

Śmiech buchnął na nowo w podwórku. Bodniak aż się za boki trzymał, aż mu oczy zachodziły łzami.

Głupi tymczasem chwycił płachtę lnianą, a trzając ją, wołał:

— Hej! Płachtę sprzedaję!.. Patrzejta, co za płachta je!.. Caluška, bieluška, na oltarzu by ją można kłaść pod ten chleb janielski! Oj bywał ci w niej chleb janielski, bywał, ano to ziarno Boże pszeniczne a żytnie, co je gospodarz na tem polu siewał!.. Oj niemało z niej ziarna w tę świętą ziemię poszło i niemało dobra z ziarna tego wyrosło!.. Dalej, kupujta płachtę siewną, w kruchcie, w dzień Najświętszej Paniienki Siewnej poświęcaną.

I teraz śmiech buchnął, ale cichszy jakiś. Łuczyna westchnęła nawet i pogładziła głowę najmłodszego swego, który się jej fartucha trzymał, szeroko na Franka wytrzeszczywszy oczy.

— Gospodyni! — zawołał Franek.

— A gdzie prześlica? Przedaliście len, przedajta i prześlęc. Już wy na niej kądzieli przadać nie będziecie, ani onej nici szarej na wrzecie przy łuczynie puszczać!.. Nie będziecie przedzy motać, parników zwijać, pasem rachować!.. Nie będziecie płótna tkąć, ani go na tej rosie porannej bielić, ani z niego koszul dzieciom zrządzać!.. Co wam po tem? Dalej, gospodyni! Dalej!.. Da-



ryżu dla uniknięcia bicia serca schody ruchome samo wyrzucają pasażerów z pociągu wprost na ulicę.

3. Że gazety donoszą, co się działo przed 24 godzinami miast podawać naprawdę świeże wiadomości z ostatnich 4-5 godzin, jak w Paryżu.

4. Że, aby z dworca udać się do domu, idzie się albo pieszo, albo jedzie tramwajem.

5. Że konie chodzą jeszcze po ulicy, gdy w Paryżu spotkać je można tylko jeszcze w zoologu, lub w kinie, kiedy pokazują obrazy ze średniowiecza.

6. Że policjantów niema z pałkami jak w Paryżu.

7. Że ludzie chodzą pojedynczo, miast gromadą, że nie czekają minuty by przejść z jednej strony ulicy na drugą, że przechodzą swobodnie bez narażenia się na zmiadzenie przez koła automobilowe i na przymusowy pobyt w jednym ze szpitali, jak to bywa często w Paryżu.

8. Że miasto od końca do końca można przejść, nawet pieszo bez wstąpienia do restauracji na obiad lub kolację, co jest niemożliwością w Paryżu.

9. Że przejazd przez miasto tramwajem kosztuje 9 (w słowach : dziewięć sous).

10. Że dla wysyłania prędkich listów w mieście nie zna się jeszcze pneumatyków t. j. takich tajemniczych rur podziemnych, które wchłaniają w swe usta listy, a wypływają je po krótkim czasie zmięte na oznaczonym miejscu, jak w Paryżu.

11. Że nie widać wcale Anglików ani Amerykanów, od których roi się w Paryżu.

12. Że ulice zamiata się miotłami, podczas gdy w Paryżu same automobile wygładzają i wyświecają gumami swych kół parket bulwarów.

13. Że w nocy ludzie śpią, podczas gdy w Paryżu się bawią.

W. S.

## Niedziela we Francji

To ten dzień miły, w którym po ciężkiej tygodniowej pracy robotnik odpoczywa. Dzień spokojny, spędzany w rodzinie, w towarzystwach, na wspólnych zebraniach i zabawach. Jedyne w tygodniu, w którym robotnik nasz nie słyszy ciągłych nawoływań urzędników kopalnianych, tych małych panów na kopalni. Plus vite. Trop peu de travail, pas beaucoup. Sales Boches. Znają ten słownik nasi robotnicy. Rozumieją go doskonale, ale jeszcze bardziej czują go na swej skórze, na swych czarnych popękanych rękach. Z rozkoszą przybawają w domu zdala od francuskich przyjaciół. Nie wszyscy niestety Polacy we Francji są tacy szczęśliwi. Nie wszyscy mają dzień spokojny od ciągłego poganiania. Ci skrzywdzeni to rolni robotnicy. W starożytność ludzi pracujących bez przerwy nazywano i traktowano jako niewolników. Czy tak samo mamy nazywać, mamy tych pracowników w 20-tym stuleciu? A teraz, jak nasi górnicy spędzają niedzielę? Rano Msza św. Po południu nieszpory, zebrania, przedstawienia, zabawy. Życie towarzyskie kwitnie. Wszystko wesoło a spokojnie. Co za przykład dla Francuzów zapijających się w estaminetach dla wrzaskliwych i piskliwych Francuzek. Ale oni nie święcą niedzieli, bo wywalczyli sobie, jak mówią, tę wolność. Gdyby w taki dzień rodak z kraju znalazł się w jednej kompanji, naprzykład w takim Ostricourt, nie wiedziałby czy jest we Francji czy w Polsce, tak silnie tętni tutaj życie polskie, tak kochają swoją ojczyznę. Ale jest jeszcze jeden człowiek, który cieszy się na niedzielę. Jest nim piszący te słowa. Bo w niedzielę może wyjechać z Paryża do robotników, do prawdziwej i uczciwej emigracji polskiej; może spędzić dzień wśród Polaków którzy mówią to co myślą, a nie odwrotnie, jak

wajta przesłicie... Niech kupują!

W małym podwórku Łuki robiło się coraz dziwniej jakoś, coraz uroczyściej. Chłopaki wspinały się jedne przez drugie, żeby na «głupiego» patrzeć, oczy starych przygasiła zaduma, czy troska. Nagle odezwał się głos przejmujący, dziecięcy:

— Bocian! Bocian! O... bocian!..

Kilka głów podniosło się z tym dziecięcym głosem.

Istotnie, nad kalenicą Łukowej stodółki i nad leżącą na niej, zeszlórocznym szuwarem jeszcze przytrzęsioną broną, wzbijał się lotem szerokim pierwszy tej wiosny bocian.

— Bociekl...!

— Wojtek!...!

— Bocian!.. — zaczęły wołać na różne głosy chłopaki, podrzucając czapki i klaszcząc w ręce.

Bocian, jakby na odpowiedź powitaniu temu, zaklekotał wesoło, roznośnie, coraz węższe nad gniazdem zataczając koła.

— Siądzie..!

— Nie siądzie...!

— Siądzie!... — odzywały się dziewczęce głosy. Nawet uwaga bab i chłopów odierwała się na chwilę od «głupiego». Ale Franek, zadarłszy na porówni z innymi głowę, kiwał się szyderczo, wzgardliwie.

— Oj głupi, głupi! Oj głupi ty, ptaku! rzekł wreszcie. — A i czegożeś tu leciał bez morze, bez wielkie, na gwiazdach noclegujący, na zorzach się budzący, głodu zażywający, nawałności i wojen powietrznych i przestachów różnych bynajmniej się nie bojący?... Czegożeś tu do Zagajnego leciał, jakoby ci też kto ślepia wybrał, drogi nie myląc, skrzydłom nie folgując, a onego wiatru wschodowego, od Narwi wiejącego o Zagajnem pytając.

Do gniazdaś ty leciał, do miłego gniazda, do onego domu swego, gdzie bocianięta swe hodował i słońcu się

radował i ludzi cieszył i odpocznienie swoje miał.

Oj przylecisz ty tu i na bezrok jeszcze, ale już gniazda twego nie będzie... jak tu i nas i gniazd naszych nie będzie... Niemce tu obsiadą, niemce tu gniazda swoje założą, a ty głupi precz... za morze... za morze..

Podniósł głos, oczy chłopów się na niego zwróciły.

— Panie Gotlib! — zawołał — panie miemiec, bliżej tu sam, bliżej!.. Jeszcze się tu niejedno do przedania najdzie, ino pieniądze licze!!

Widzita te jaskółki nad wodą? Widzita tę modrość niebieską?... Widzita ten krzyż nade drogą?... Widzita het one górki, one mogiłki nasze?

Dalej! Wszyściutko sprzedajem! Kupujta tę modrość niebieską, ten krzyż przy drodze, te mogiłki!

Cisnął czapkę, spuścił głowę i zamilkł.

A potem, nad ową kupą domowizny przed chatą, klękawszy, ręce przy ustach złożył i mówił mocnym głosem:

— Święty Boże! Święty mocny! Święty a nieśmiertelny! zmiłuj się nad nami!

Zaszemrały za nim głosy, jako wiatr wiosenny. Chłopi głowy odrykli, baby poklekły, a Franek mówił dalej:

...Od powietrza, głodu, ognia i wojny, zachowaj nas, Panie!

...Od nagłej a niespodziewanej śmierci zachowaj nas, Panie!

...Od morskiej i wszelkiej nawałności zachowaj nas, Panie!

...O spokój gniazdom naszym prosimy Cię, Panie!

A jako zawsze głupi był, tak i tę modlitwę teraz na swój sposób zmyliwszy, wstał, świetliste oczy na powietrze podniósł, i między ludźmi przeszedłszy, ku rzece się puścił.

Koniec.



się to robi w Paryżu. Nie wiecie z jaką radością ucieka od paryskiej surdutowej emigracji, mającej po największej części tylko piękne nawet bardzo piękne, ale tylko słowa i słowa w obronie polskiego robotnika na wychodźstwie.

Dr. Henryk Łubieński.

## Co myśli Ford o pracy

### W PRACY BOGACTWO I SZCZĘŚCIE

W naturze człowieka leży dążność do dobrobytu, do używania. Każdy z nas chciałby jeździć automobilem, najchętniej własnym, co dzień zasiąść do stołu zastawionego nie tylko obficie, ale i smakowicie, być ubranym stosownie na każdą porę roku od stóp do głów, i to w ubraniu nie z byle jakiego materiału. Na to trzeba mieć dużo pieniędzy, a kto ich nie ma, marzy o zdobyciu ich za wszelką cenę i z jak najmniejszym nakładem pracy własnej. Począwszy od człowieka najniższych instynktów, który nie waha się przed rabunkiem, przed ograbieniem kogoś nie tylko z mienia ale i życia, byle żyć i używać, — aż do młodego chłopca który wyszedłszy ze szkoły, zawód sobie obiera, każdy wyciąga dłoń ku temu, co zdaje się jest kluczem do zdobycia szczęścia, ku posiadaniu jak największej liczby pieniędzy. Nic też dziwnego, że ludzie interesują się bardzo każdym nowym miliarderm i z ciekawością czytają szczegóły ich życia.

Człowiekiem płacącym dziś największy podatek dochowy na świecie obok sławnego Rockfeller'a jest Ford. To też pamiętniki jego pod tyt. «Moje życie i dzieło, wydane w bieżącym roku przez Instytut Wydawniczy «Biblioteka Polska» w Warszawie, czytają ludzie z wielkiem zainteresowaniem.

Jakżeż on doszedł do tej olbrzymiej fortuny? zadajemy sobie pytanie. — Jeżeli on, to dlaczego nie ja? I szuka się w książce recepty na zdobycie tak olbrzymiego bogactwa. Istotnie recepta ta jest, — a napisała ją człowiek, któremu się udało. Więc fizbudzać powinna zaufanie.

Nieboszczyk Hugo Stinnes, ten król niekoronowany zagłębia Ruhry, odziedziczył majątek, odziedziczył warsztat pracy, którego założycielem był dziad jego Mateusz tak samo przebiegły, tak samo bezwzględny, jak wnuk Hugo i jakim zapowiada się być syn zmarłego w tym roku Hugona Stinnesa, obecny właściciel kopalni węgla, dzienników, hoteli, okrętów przewozowych itd. Ale Ford był synem farmera z pod Detroit. Ojciec dał mu 40 akrów lasu, do karczowania — reszty sam się dorobił. Będąc chłopcem 12-letnim, interesował się maszynami, kieszenie miał zawsze pełne jakichś śrubek, gwoździ, kółek. Innych zabawek nie znał. Majstrować lubił koło zegarków i nawet początkowo myślał o wynalezieniu zegarka, trwałego, prostego i niezwykle taniego. — Ford twierdzi, że kto chce pracować, kto pracuje naprawdę i kto myśli, tego powodzenie zapewnione, że drugorzędną jest rzeczą ja i kto zawód wybierze, — tak samo drugorzędną, myśl o zdobyciu pieniędzy. Ponieważ sam przyjdzie, żeby napęlić kieszenie tych, którzy chcą pracować, pracują i myślą. Wszystko co pisze o pracy, chciałoby się tu przytoczyć; bo w tem widzimy ową receptę na bogactwo.

«Praca» pisze Ford — «jest naszym zdrowiem, naszą godnością, naszym zbawieniem; nie jest przekleństwem ale największym błogosławieństwem».

Albo gdzie indziej: «Ekonomiczną zasadą podstawową jest praca».

«Praca ludzka czyni żniwa tem, czem są».

«Pracą i tylko pracą zapewnić sobie można zdrowie, zamożność, szczęście».

(c. d. n.)

## ZBLISKA I ZDALEKA

### Z POLSKI

Strajk w Łodzi, który objął cały przemysł włókienniczy jest charakterystycznym objawem dla gospodarczej sytuacji Polski. Robotnicy żądają słusznie podwyższenia płacy, gdyż przy dzisiejszej nie mogą się utrzymać. Robotnik niewykwalifikowany zarabia od 15 złotych na tydzień jednak nie więcej niż dwieście złotych miesięcznie, co do wyżywienia rodziny absolutnie wystarczyć nie może. Fabrykanci nie chcą podnieść płac, mówiąc, że produkcja w obecnych warunkach droga stanie się więcej kosztowną, a tem samem i towar droższy. Zastaniają się tem argumentem, że obecnie towar czeski i niemiecki tekstylny jest znacznie tańszy i bije krajowy nie tylko na rynku zagranicznym, ale też krajowym. Rząd podjął energiczne starania w celu doprowadzenia do porozumienia między pracodawcami a robotnikami. Mamy nadzieję, że krok ten zażegna szkodliwe skutki dla całego ustroju gospodarczego Polski. Mimo ciężkiej sytuacji nie możemy pominąć dwóch pomysłowych zjawisk. W całej Polsce zaznaczył się lekki spadek cen i liczba bezrobotnych naogół poczyna spadać. Dużą pomocą będzie dla nas pożyczka amerykańska. W tejże sprawie przyjechał do Warszawy w zeszłym tygodniu reprezentant banków amerykańskich, należących do koncernu Morgana dla układów wstępnych. Uzyskanie pożyczki jest jednakże rzeczą trudną, a zwłaszcza pożyczki amerykańskiej. Opinia amerykańska zwraca przede wszystkim uwagę gdy pożyczka swoje dolary na zabezpieczenie pożyczki, na pewność zwrotu, a nie na wysokość procentu, jakiego pobierała od pożyczonych pieniędzy. Dla tego Ameryka niechętnie pożyczka państwu europejskim, bo ciągle wojny i przewroty nie dają jej dużych gwarancji zwrotu.

Ł.

### SOWIETY ZANIEPOKOJONE ROKOWANIAMI GEN. SIKORSKIEGO W PARYŻU

**Polsce przyznano środki na bazę dla łodzi podwodnych. — Także zamiana poselstwa franc. w Warszawie na ambasadę niepokoi Moskwę.**

Stieklów w artykule wstępnym «Izwestji» omawia stosunki francusko-sowieckie. Zaznacza on, iż na horyzoncie tych stosunków pojawiły się pewne czarne punkty. Mamy tu na myśli, poniższe Stieklów podkreśloną uprzejmość rządu francuskiego do Polski i Rumunii, zapewnia, iż w sprawie bessarabskiej rząd Herriota pozostaje na stanowisku dawnych gabinetów wrogich sowiecom, dalej rokowania paryskie z ministrem Sikorskim, zakończone — jak twierdzi Stieklów — wyznaniem.

Polsce środków na budowę bazy dla polskich łodzi podwodnych, jak również przekształcenie poselstwa francuskiego w Warszawie na ambasadę, aby postawił je na równym poziomie z Roskwą, gdzie Francja reprezentowana będzie również przez ambasadora. W końcu nie można pominąć milczeniem incydentu, który rozegrał się w komisji spraw zagranicznych przy omawianiu kwestyi gruzińskiej, gdzie Herriot zachował się więcej niż dwuznacznie.

### UCHWALENIE VOTUM NIEUFNOŚCI DLA MINISTRA MIKLASZEWSKIEGO

Już pisaliśmy dwa tygodnie temu że zmiana na stanowisku Ministra Oświaty zdaje się być nieunikniona. Sejm



uchwalił też większością 13 głosów votum nieufności dla Ministra Miklaszewskiego.

### SPISEK NA ŻYCIE CZŁONKÓW RZĄDU ANGIELSKIEGO

Członkowie gabinetu zostali otoczeni specjalną ochroną policyjną wobec informacji otrzymanych z Kairu od lorda Allenby, że odkryto tam spisek na życie wybitnych polityków angielskich.

### ZMIEJSZENIE LICZBY DNI ŚWIĄTECZNYCH

Dziennik ustaw R. P. ogłasza rozporządzenie Prezydenta Rzplitej na zasadzie ustawy o pełnomocnictwach o ilości dni świątecznych. Poza niedzielami święcić będziemy: Nowy Rok, Trzech Króli, drugi dzień Wielkanocy, 3-go Maja, Wniebowstąpienie Pańskie, Boże Ciało, Piotra i Pawła, Wniebowstąpienie Najśw. Marji Panny, Wszystkich Świętych, Niepokalane Poczęcie, N. M. Panny i dwa dni Bożego Narodzenia.

### NAJBLIŻSZY MIĘDZYNARODOWY KONGRES ROLNICZY ODBĘDZIE SIĘ W WARSZAWIE

W roku przyszłym od 21 do 24 czerwca odbędzie się w Warszawie 12-ty Międzynarodowy Kongres Rolniczy.

### KONFERENCJA W SPRAWIE ROKOWAŃ HANDLOWYCH Z CZECHOSŁOWACJĄ

W dniu dzisiejszym dyrektor departamentu handlu zagranicznego w min. przem. i handlu p. Tennenbaum, odbył konferencję z posłem czechosłowackim w Warszawie p. Fliederem. Tematem obrad konferencji była sprawa ustalenia terminu oraz sposobu prowadzenia rokowań handlowych, które rozpoczną się według zapowiedzi jeszcze w tym tygodniu.

### NIEDOSZŁY ZAMACH STANU W ESTONJI Ogłoszenie stanu wojennego.

W tych dniach rankiem komuniści uzbrojeni w karabiny i granaty ręczne usiłowali dokonać zamachu stanu. Podzieleni na oddziały liczące 5 do 10 osób, napadli oni na dworzec kolejowy, zamek, parlament, biura pocztowe i policyjne i na centralę telefoniczną. — Walka trwała dwie godziny, w końcu wojska rządowe i policja odebrała komunistom wszystkie zajęte przez nich objekty. Liczba zabitych po stronie komunistów jest wielka. Wojsko i policja mają zabitych 18 osób. Aresztowano dotychczas 60 spiskowców, którzy będą oddani pod sąd wojenny. Rada ministrów postanowiła ogłosić w całej Estonji stan wojenny oraz zmobilizować część rezerw. Generał Leidener mianowany został głównodowodzącym wojsk rządowych. Otrzymał on nadzwyczajne pełnomocnictwa. W mieście panuje spokój, urzędy funkcjonują normalnie. Podczas walk zabity został w drodze do dworca minister komunikacji, Kerk.

### SĄD ROZJEMCZY W SPRAWIE P. OSSENDOWSKIEGO

Rzeczy jego nie posiadają naukowego charakteru.

W sprawie rozreklamowanego p. Ossendowskiego, jego «Zwierząt, ludzi i bogów» i innych rzeczy odbył się w

Paryżu w lokalu «Nouvelles Litteraires» przy rue de Milan pod numerem 5 pomiędzy nim i jego głównym przeciwnikiem, francuskim szwajcarem p. Montadon sąd rozjemczy, przy zastosowaniu «konfrontacji» i przy udziale aż 22 najbardziej znanych przedstawicieli francuskiego piśmiennictwa, między innymi Jerzego Duhamela, Piotra Benoit, Edmunda Jaloux.

Po bardzo długich debatach sporządzono uroczysty protokół, w którym zdecydowano, że ponieważ sam p. Ossendowski to przyznaje, więc należy uznać, że «rzeczy jego nie posiadają naukowego charakteru, lecz że elementy ich sprowadzają się do osobiście przeżytych wrażeń i do osobiście zebranych opowiadań».

W sprawie tego, czy p. Ossendowski był, czy też nie był w północnym Tybecie, stwierdzono, że p. Ossendowski twierdzi, iż był, zaś p. Montadon w dalszym ciągu temu zaprzecza.

Wobec tych wyników, jak «Svenska Dagbladet» donosi, dr. Sven Hedin zakomunikował, że uważa projektowaną swoją konfrontację z p. Ossendowskim w Berlinie za zbyt dużą i spór w sprawie wartości publikacji p. Ossendowskiego za rozstrzygnięty.

### PARYŻ-MOSKWA W 33 GODZINACH

Nawiązanie serdecznych stosunków między Francją a Rosją bolszewicką, dokonane pod egidą rządu lewicowego p. Herriota, odbija się, między innymi na komunikacji lotniczej, jaka zaprowadzona zostanie niebawem dla połączenia Paryża z Moskwą przez Amsterdam i Berlin.

Przestrzeń 3.000 kilometrów na tej linii będzie się przebywało w okragło 33 godzinach.

W czas ten wliczone są przerwy potrzebne, do przesiadania się z jednego samolotu do drugiego, a także czas przejazdu pociągiem ekspresowym między Berlinem a Królewcem.

Francuzom ta nowa linja komunikacyjna nie przyniesie oczywiście korzyści, gdyż przemysłowcy i kupcy francuscy nie mogą mieć absolutnie żadnego interesu w odwiedzaniu zubożałej Rosji. Natomiast bolszewicy znajdują w niej doskonałą drogę dla szybkiego i bezpiecznego wysyłania swych agitatorów na Zachód.

### POSZUKIWANIA

Konsulat R. P. w Lille prosi o łaskawe umieszczenie następującego ogłoszenia: «p. Michał Pietrzak, ur. w r. 1899 winien podać bezzwłocznie adres swój do Konsulatu R. P. w Lille».

Konsulat R. P. w Lille prosi o łaskawe umieszczenie następującego ogłoszenia: «Juljan Jan Sikora, ur. w r. 1899, winiene podać bezzwłocznie adres swój do Konsulatu po odbiór książeczki wojskowej».

## Polska w obrazach

Z WIELKIM KOSZTEM I NAKŁADEM ZDOBYLIŚMY DLA NASZYCH CZYTELNIKÓW SZEREG FOTOGRAFI REPREZENTUJĄCYCH RÓŻNE OKOLICE POLSKI Z KTÓRYCH JEDNĄ DZISIAJ DAJEMY W POLAKU. MOŻE NIEJEDEN Z CZYTELNIKÓW «POLAKA WE FRANCJI» ZOBACZY SWĘ STRONĘ OJCZYSTĘ. JEGO RADOŚĆ BĘDZIE DLA NAS NAJLEPSZĄ NAGRODĄ



**Komunikat w sprawie podręczników  
szkolnych i przyborów do nauczania  
Związku Polskich Nauczycieli  
i Nauczycielek we Francji.**

Wybrana Komisja Podręcznikowa pracująca nad wyborem podręczników dla szkół naszych we Francji wysłała do Ministerstwa Oświaty w Warszawie uchwałę swoją do zatwierdzenia.

Wostatnich dniach otrzymaliśmy za pośrednictwem reprezentanta Rządu Polskiego wiadomości iż: «Spis wybranych podręczników został przyjęty przez Ministerstwo oświaty jako obejmujący książki do użytku w szkołach p.

Wobec tego że zapadła ze strony nauczycielstwa uchwała ujednostajnienia podręczników i programu nauczania we wszystkich szkołach p. we Francji, prosimy ze względu na dobro organizacji szkolnictwa i dobro rodziców, aby przy zmianie siedziby nie zakupywać dzieciom innych podręczników zeszytów. Prosimy zatem uprzejmie o stosowanie się do powyższych wskazówek.

Donosimy iż Związek ustala składnicę dla zatwierdzonych podręczników i przyborów szkolnych, i że t snspoty nadchodzą za pośrednictwem Ministerstwa O wiaty.

Dla poparcia przeprowadzenia ujednostajnienia podręczników i uzyskania najodpowiedniejszych przyborów szkolnych poleciło Ministerstwo poszczególnym księgarniom nakładowym ułatwienie sprowadzenia książek celem założenia składnicy i oddania tychże za najniższym procentem.

Spis podręczników zatwierdzonych oraz cennik wysłany każdej szkole osobno. Nadmieniamy, iż poszczególne dyrekcje kopalniane, które dla dzieci podręczniki i. t. p. są o tych zarządzeniach poinformowane i proszone, aby się z zamówieniem wracały po porozumieniu się z personelem nauczycielskim. Zainteresowanych Kolegów i Koleżanki oraz Komisje Szkolne prosimy, by się w tej sprawie do swoich dyrekcji zwracali.

Powołując się na nasz okólnik z dnia 15. b. m. donosimy, iż podręczniki oddane będą za cenę nabycia. Wobec możliwego szybkiego wyczerpania się zapasu podręczników, zeszytów i. t. p. uważamy za konieczne nadesłanie spiesnych zamówień. — Próby kajetów z przyborami wysyła się z prośbą o spieszne nadesłanie zamówień, gdyż zapasy się wyczerpują.

Zarząd :  
St. WUJEC,  
sekr.

BEIL,  
prezes.

**W NASTĘPNYM NUMERZE ZACZNIEMY DRUKOWAĆ. WIOSNĘ REYMONTA CYKL Z  
POWIEŚCI «CHŁOPÓW», KTÓRE TO DZIEŁO OZNACZONE NAGRODĄ NOBLA ZYSKAŁO  
W LITERATURZE ŚWIATOWEJ PIERWSZORZĘDNE MIEJSCE.**

# MAŁY WYCHODZKA

## Do małych wychodźców

Drogie kochane dzieci!

Z dniem dzisiejszym przystępujemy do wydawania dla Was tego małego dodatku, który każde z was może wyrwać dla siebie i zachować nie uszkadzając treści całej gazety. Gorąco pragniemy, aby każde z Was czytało «Małego Wychodźcę». Będzie tam wszystko Bajki i powieści, wiersze i zagadki, a nawet listy od dzieci polskich, które się już dowiedziały o «Małym Wychodźcu». Będą też listy od Was, jeżeli będziecie do swojej gazetki pisać.

Czytajcie więc pilnie w każdym numerze «Małego Wychodźcę».

### MYSZ W PULAPCE

Myszce serce aż drży z trwogi:

— Zlitujże się, kotku drogi!

Co się też to z zmyszką stanie,

Czy rozerwie ją na ćwierci,

I kot zje ją na śniadanie,

Czy też cudem ujdzie śmierci?

Niewiadomo, niewiadomo!

Myszko, pocios tak takomą?

W posród ciemnej nocnej ciszy

Raz na zwiady wyszły myszy,

Stoninka im zapachniała,

— Klap! Jest w pulapce myszka mała.

Przyszedł kot, patrzy ciekawe:

Oj, toż to bal sobie sprawię!

I figlarny kotek bury

Łapkę podniósł już do góry.



## Nasze odpowiedzi

M. J. — St.-Maurice-sur-Aveyron. — 5 fr. odebraliśmy, abonament zapłacony teraz do 15/1 25; adres zmieniony.

O. J. — Molières-sur-Ceze. — Abonament zapłacony za Karola Ochodło t. zn. do Niemiec.

T. M. — Lyon. — Odebraliśmy 5 fr.; za ofiarę serdeczną «Bóg zapłać». — Adres zmieniony.

K. H. — Pompey. — Abonament «Polaka» zapłacony teraz do końca tego roku. Zmiana adresu załatwiona.

W. J. — Braine (Aisne). — Owszem pieniądze otrzymaliśmy, abonament zapłacony do 1 kwietnia 1925 r.

S. K. — Mericourt-sur-Lens. — 15 fr. nas doszły; abonament zapłacony do 15/6 25 r. — Ks. Urmanowicza pozdrawia rodak z Cite du Maroc.

G. A. — Chambon-Feugerolles. — Pieniądze otrzymaliśmy abonament zapłacony 3/X do 1 października. Zapłatę prosimy uiszczać miesięcznie!

G. F. — Les Gautherets. — Pieniądze otrzymaliśmy, abonament zapłacony do 1 grudnia. Numer domu poprawiony.

H. J. — St.-Hivier-sur-Moignans. — Odebraliśmy pieniądze: 20 frs. starczy tylko na dziesięć miesięcy.

B. A. — Marigny (Deux-Sevres). — Dziękujemy bardzo za uznanie i za starania w celu propagandy dla naszego pisma.

W. K. — Assainvillers p. Mondidier. — Owszem pieniądze doszły; abonament zapłacony do 1 kwietnia 1925 r.

W. M. — Thaon (Calvados). — Abonament zapłacony do końca roku. Modlitewników narazie niema, gdy nadejdą ogłosimy w Polaku.

K. M. — Aux Cambettes. — Abonament zapłacony do 1/5 25 r.; za ofiarę serdeczną «Bóg zapłać».

J. Sz. — Tay-aux-Loges. — Wysyłamy Polaka do kraju od 49 numeru: za ofiarę serdeczną Bóg zapłać.

J. M. — A la Grifoulette (Aveyron). — Niech sz. Pani będzie spokojna, abonament zapłacony do końca roku.

K. L. — Rouvroy. — Odebraliśmy 5 fr.; abonament zapłacony do końca roku; 1 fr. włożyliśmy do skarbonki św. Antoniego.

Dziewczeta polskie w Valensanges. — Prosimy zwrócić się do Ks. Kotowskiego w Roche-la-Moliere lub do Księdza Abta w Lyonie.

W. Ouaidypre p. Bergues (Nord). — O posadę proszę się zwrócić do Opieki Polskiej, 6, quai d'Orleans, Paris IV<sup>e</sup>. Pieniądze za gazetę należy przysyłać zgóry przez pocztę 6 fr. kwartalnie.

T. F. — Berneville. — Abonament zapłacony do końca roku. Za pozdrowienia dziękujemy bardzo.

B. — Amiens. — Wysyłamy natychmiast «Polaka» tym opuszczonym rodakom; sprawia im Pani niezawodnie wielką radość zamawiając dla nich pismo religijne jest nam ich szczerze żal, lecz do wszystkich nie może niestety Książd polski dojechać. — abonament Pani już upłynął.

K. A. — Vermand. — Nie możemy wysłać gazety do kraju, bo nie podane miasto. Prosimy o dokładny adres; odebraliśmy 10 fr.

## POSZUKIWANIA

Hubacz Michał à Gaurreaux St.-Vincent les-Bragy (Saone-et-Loire). Poszukuje brata swego Aleksandra, który wyjechał na kontrakt zeszłego roku.

Pelagia Wycisłak. Dobryce, pow. Krotoszyński, Wielkopolska. — Poszukuje swego męża, który wyjechał z kraju 20 listopada 1923 r. i nie daje o sobie żadnych wiadomości. Ktoby cośkolwiek o nim wiedział, niech doniesie stroskanej żonie pod podanym adresem.

## MOŻNA WYCIĄĆ

Krzyż się świeży białością brzozową	Sześć lat nija w wieczności ści się chowa
Pochylony nad Antosia gotowa...	Gdy wróg chrzcie wdzierzt się do Lwowa.
Darń zielona mogiłkę porasta,	Poliska wiedy z wojen zawieruchy
Z dali sychać wesoty gwar miasta,	Powstawała, zrucana kateuchy
Co radościu starzy, światła mi płonie	Znowu zruszato się ciało rozdarła
Twyciąga tu zlociste dłonie	I cud tyczył Dniestr, San, Wistę, Wartę,
I z lilowości promienną je zbliża	Cud je tyczył lecz wieść niespokojna
Do nadego, brzozowego krzyża.	Ska od wschodu: z Rusina- mi wojna.
Miasto w tunach ciemności roztęga	A Lwów nie był do obrony gotów,
Gdy snem wiecznym spi jego obrońca.	Nie miał armat, wojska, samolotów...
Co dnie przeszedł zte, noce można	Jeno zapł, który wiara nieci,
Iżby było spokojnie i wohne.	Jeno męstwo orłat, polskich dzieci.

(C. d. n.).

## LIST DZIECI POLSKICH Z POLSKI DO DZIECI WE FRANCJI

Kochane dzieci!

Słyszaliśmy nieraz, że do Francji jadą Polacy na robotę i ciekawe byłymy, dowiedzieć się jak tam jest. — Adresów Waszych kochane dzieci, nie znamy, więc piszemy do gazety, prosząc byście przez nią nam odpisali.

Pan nauczyciel uczy nas i dużo opowiada ciekawych rzeczy o Francji ale czasu brakuje, żeby wszystko mógł nam powiedzieć. Prosimy więc Was, koleżanki nasze drogie, choć z daleka opiszcie nam, jak tam jest we Francji?

Czy długo jechaliście?

Czy ładnie tam i ciepło?

Czy ludzie dobrzy?

Czy są szkoły polskie dla Was?

Czy są Kościoły i Księża?

W co się bawicie?

Jakie są dzieci francuskie?

Strasznie jesteśmy ciekawe waszej odpowiedzi. Na przyszły tydzień napiszemy Wam co słychać w Polsce.

## ŚPIJ SPOKOJNIE



**KSIAŻKA NA CZASIE I POLECENIA GODNA**

«Towarzyszu! na słówko! Hasła i frazesy bezbożnego socjalizmu i komunizmu». Bardzo często zwracano uwagę i uważano się w Kołach Katolickich na brak odpowiedniej książki, gdzieby katolik mógł znaleźć od razu gotową odpowiedź na zarzuty i napaści, stawiane ze stro ny wrogów socjalistów czy komunistów. Szczególniej robotnik katolicki stał najczęściej bezbronny wobec plugawych napaści. Zadość ogólnym życzeniom czyni nareszcie książka, która pojawiła się w druku w Krakowie, nakładem «Sekretarjatu Katolickich Stowarzyszeń Robotniczych». Tytuł tej tak pożądanej i oczekiwanej przez wszystkich książki brzmi: «Towarzyszu! na słówko! Hasła i frazesy bezbożnego socjalizmu i komunizmu». Książka ta zawiera 40 zaczepki i pytań, stawianych przez socjalistę, które znajdują świetną i miazdzącą odpowiedź. Książka napisana jest przystępnie, językiem zrozumiałym i rzeczowo, to też winna się stać w rękę każdego katolika jakby katechizmem, którym uzbrojony w każdej sytuacji życiowej znajdzie gotową odpowiedź na zaczepki wrogów. Dziś szczególnie, kiedy socjalizm, czy komunizm tak dużo mówi o swej neutralności względem religii, książka to odda wprost nieocenione usługi i musi znaleźć jaknajszersze rozpowszechnienie wśród ludu tak po miastach jak osadach fabrycznych i wioskach. Rozszerzenie tej cennej i tak aktualnej na dziś broszury będzie apostołstwem dobrej sprawy. Polecenie książki tej wszędzie i na zebraniach, w organizacjach, katolickich jest naszym obowiązkiem. W każdej miejscowości powinni znaleźć się chętni kolporterzy, których szczególną ambicją być powinno, by każdy zakupił tę książkę.

Książka «Towarzyszu! na słówko!» kosztuje 1 zł. Zamawiający ponad 10 egz. otrzymują 20 proc. opustu.

Zamawiać należy pod adresem «Sekretarjat Katolickich Stowarzyszeń Robotniczych — Kraków, ul. Potockiego 11.

**BACZNOŚĆ RODACY**

Towarzystwo Pracy Społeczno - Kulturalnej zawiadamia kolonje robotników polskich we Francji, że otrzymało świeży transport książek z kraju z najrozmaitszych działów: belletrystyka, historia, nauki społeczne, podręczniki szkolne; specjalnie bogate zaopatrzone jest dział spółdzielczy.

Zazanaczamy, że książki sprzedajemy ściśle po cenie kosztów. Na żądanie wysyłamy katalogi.

Zgłoszenia kierować należy pod adresem: Société pour le developpement social et Intellectuel des Ouvriers polonais en France. Paris (VIII), 8 Av. Montaigne.

**KALENDARZ**

Grudzień — 31 dni

Niedziela	— 14 Św. Łucja
Poniedziałek	— 15 Spirydjona b. w.
Wtorek	— 16 Okt. N. M. P.
Środa	— 17 Euzebiusza.
Czwartek	— 18 Łazarza
Piątek	— 19 Gracyana
Sobota	— 20 Nemejusza.

**POLSKI SKLEP**

Artykułów Piśmiennych

**Roman Rembelski**

Sprzedaj polskich dzienników

3, rue Fourcy, 3 — PARIS (IV°)

**Gielda.**

W PARYŻU płacono dnia 10 grudnia :

Za 1 funt szterlinga	Frs. :	85,50
Za 1 dolara	Frs. :	18,80
Za 1 złotego	Frs. :	3,50

WARSZAWIE, dnia 9 grudnia :

Za 1 funt szt.	Złotych p.	22,85
Za 1 dolara	Złotych p.	5,19
Za 100 franków	Złotych p.	27,20

**KSIEGARNIA****Polaka we Francji**

Na pobojuwisku, napisał Sewer.....	7 fr.
Latawiec — » Balucki.....	3 »
Dlaczego mój znajomy, nie mógł dotychczas pism swoich wydać, napisał Gomulicki.....	2 »
Soldat » Gomulicki.....	4 »
Gołębice » Orwicz.....	4 »
Giewontowy Hufiec » Kropiwnicka...	4 »
Czarna Ściana » Stodor Cechak.	4 »
Skarbiec Faraona » Morawska.....	4 »
Wyprawa na Żubry » Kraszewski....	4 »
O Skarb Gwajkurów » Jezierski.....	6 50
Ave » Gliński.....	5 »
Przeklęty Ród » Gliński.....	5 »
Historja święta dla katol.szkół ludowych.Str 184	3 »

**Spiwniczek.** Największy zbiór pieśni narodowych, humorystycznych itd. na 1, 2 i 3 głosy, z nutami.

1. Część zawiera 72 pieśni
2. „ „ 74 „
3. „ „ 77 „

Razem więc 223 „

**Wszystkie 3 części w jednej oprawie.....** 15 fr.

Części poszczególnych nie sprzedaje się pojedynczo.

Arcybiskup Bilczewski. **O Miłości Ojczyzny.**

58. str. broszur..... 1 fr.

Ks. F. MACHAY: **Moja Droga do Polski**, 260 str. 15 fr.

**Katechizm Rzymsko-Katolicki.** 104 strony..... 1 50

**Polak we Francji.** Najobszerniejsze a zarazem najtańsze pismo polskie we Francji.

na 1/2 roku..... 12 fr.

na kwartał..... 6 fr.

na miesiąc..... 2 fr.

Można nabyć w Misji Polskiej. — Adres:

**MISSION POLONAISE CATHOLIQUE**

263 bis, rue Saint-Honoré, Paris, 1<sup>er</sup>.

Przy zamówieniu starczy wyciąć adres i nalepić na kopertę. Pieniądze nadesłać zgóry.

**RENDEZ-VOUS POLAKÓW**

RESTAURACJA BUDZIKOWSKIEGO  
W PARYŻU

KUCHNIA FRANCUSKA I POLSKA

W niedziele i środy : flaki, bigos, barszcz, pierożki i t. d.

115, Rue Cardinet, 115 — Métro : MALESHERBES

Le Gérant : P. NEVEU.



**POLSKI BANK we FRANCJI**

# Bank Związku Spółek Zarobkowych

POZNAŃ, PLAC WOLNOŚCI 15

--- ODDZIAŁ PARYSKI ---

Adres telegr.: BEZETESSE-PARIS  
Konto czekowe na poczcie Paris 530-87

82, Rue Saint-Lazare, PARIS (9<sup>e</sup>)

Telefon: GUTENBERG 77-03  
R. C. Seine N° 166.729

## USKUTECZNIA NAJSZYBCIEJ, NAJPEWNIJ I NAJTANIEJ

PRZESYŁKĘ pieniędzy do POLSKI, NIEMIEC, CZECHOSŁOWACJI i innych krajów. Przekazy do Polski z wypłatą w ZŁOTYCH POLSKICH Na wyraźne życzenie klienta, wypłaca Bank w Polsce także we frankach lub w dolarach amerykańskich. (W banknotach frankuskich lub amerykańskich). Wypłata pieniędzy w Polsce bez żadnych potrąceń.

W większych miastach przekazy telegraficzne zostają wypłacane po 2-3 dniach.

PRZYJMUJE oszczędności we FRANKACH za NAJWYŻSZYM OPROCENTOWANIEM.

NA ŻYCZENIE przesyłamy każdemu mandaty pocztowego konta czekowego. Wysyłka pieniędzy do nas w każdej wysokości tego rodzaju mandatem kosztuje tylko 25 centymów. »

OTWIERA konta czekowe.

ZAŁATWIA wszelkie operacje bankowe, kupuje i sprzedaje papiery wartościowe, wystawia na życzenie czeki na wszystkie kraje.

ODDZIAŁY w POLSCE : Poznań, Warszawa, Łódź, Kraków, Wilno, Katowice, Lwów, Bydgoszcz, Toruń, Grudziądz, Sosnowice, Lublin, Radom, Piotrków, Kielce, Zbąszyń.

Z Bankiem naszym współpracuje w Polsce PRZESZŁO CZTERYSTA BANKÓW LUDOWYCH, SPÓŁEK ZAROBKOWYCH i GOSPODARCZYCH ; prócz tego posiadamy korespondentów WE WSZYSTKICH MIEJSCOWOŚCIACH POLSKI. Wypłaty uskuteczniamy nawet osobom mieszkającym we wsiach w Polsce.

ODDZIAŁ WŁASNY w GDAŃSKU

ODDZIAŁ WŁASNY w AMERYCIE — NOWY-YORK

Listy prosimy pisać po polsku. Adresować należy :

**BANQUE DE L'UNION DES SOCIETES COOPÉRATIVES**

82, Rue Saint-Lazare, PARIS (9<sup>e</sup>)

Najszybciej najtaniej i najpewniej **PRZEKAZY DO POLSKI**

w złotych, frankach i dolarach **BEZ ŻADNYCH POTRĄCEŃ USKUTECZNIA**

Pocztowe K-to Czekowe : PARIS N° 336.38  
Tel.: TRUD. 42-48, 56-49, 66-78. — Inter. 112.

Pierwszy **POLSKI BANK** we Francji

R. C. Seine N° 158.611  
Adres telegr.: BANKVARAB-PARIS

## BANK DLA HANDLU I PRZEMYSŁU W WARSZAWIE

Warszawa-Poznań-Kraków

Filja w Paryżu : 36, Rue de Châteaudun, Paris (9<sup>e</sup>)

Siedziba główna : **WARSZAWA, ul. Traugutta, 8.**

Oddziały w Polsce : Warszawa (7 oddziałów miejskich) : Augustów, Baranowicze, Będzin, Biała Podlaska, Białystok, Bielsk Podlaski, Bielsko Cieszyńskie, Brześć n. B., Bydgoszcz, Chełm, Częstochowa, Drohobycz, Dubno, Garwolin, Grajewo, Grodno, Horodzieja, Hrubieszów, Kalisz Katuszyn, Katowice, Kielce, Kobryń, Końskie, Korzec, Kowel, Kraków, Królewska Huta, Krzemieniec, Kutno, Leszno, Lida, Lubartów Lublin, Lwów, Łomża, Łódź, Łuck, Łuków, Luniniec, Międzyrzec, Mińsk, Mazów, Olkusz, Ostrog, Ostrołęka, Ostrów Łomżyński, Ostrów Poznański, Ostrowiec, Pabjanice, Parczew, Pińsk, Piotrków, Płock, Podwoleczyska, Poznań, Prużany Puławy, Pułtusk Radom, Radomsk, Radzyń, Równe, Sandomierz, Sarny, Siedlce, Siemiatycze, Skarżysko, Sokółów, Sokółka, Sosnowiec, Stanisławów, Stołpce, Suwałki Tomaszów Nasz. Toruń, Ustroń, Śląski, Węgrów, Wilno, Włodawa, Włodzimierz Woł. Wołkowysk, Zamość, Zawiercie, Zdobunów, Zdunska Wola, Zalechów.

Filje : w Gdańsku, Londynie, Antwerpi, Brukseli, i Rotterdamie.

Liczne listowne podziękowania świadczą, że BANK dla HANDLU I PRZEMYSŁU w WARSZAWIE, jako jedyny Bank Polski we Francji, posiadający około 100 oddziałów w Polsce, przesyła pieniądze *najszybciej i najtaniej nawet do najmniejszej wsi*. Wszelkie przekazy zarówno do Polski, jak Niemiec, Litwy-Rosji-Czechosłowacji i. t. d. załatwione są *po najlepszym kursie* W większych miastach przekazy telegraficzne zostają wypłacone po 2-3 dniach.

Bank oprocentowuje najkorzystniej *oszczędności* i otwiera rachunki *we frankach i złotych*, płacąc najwyższy procent.

Reprezentacje we Francji (w okręgach górniczych) : Comptoir Général de Change :

Barlin (P.-de-C.), Grande Place; Bruay-les-Mines (P.-de-C.), I-sze Biuro : 55, rue Pernes, II-gie Biuro : 101, rue de la République, Bully Grenay (P.-de-C.), 12, rue de la Mine; Douai (Nord), 2, Terrasse St-Pierre; Lens (P.-de-C.), 15, rue de la Paix; Marles-les-Mines (P.-de-C.), rue Pernes, Nœux-les-Mines (P.-de-C.), 254, rue Nationale; Oignies (P.-de-C.), 90, rue Emile-Zola; Sallaumines (P.-de-C.), Route Nationale. Biura Posiłkowe : Montigny-en-Gohelle (P.-de-C.), 36, rue d'Harnes; Carvin (P.-de-C.), Route de Libercourt; Douges (P.-de-C.); Billy-Montigny (P.-de-C.), Harnes (P.-de-C.).

W biurach udziela się informacji oraz porad bezpłatnie.

Listy należy pisać po polsku i adresować : **Banque pour le Commerce et l'Industrie à Varsovie, 36, Rue de Châteaudun - PARIS (9).**